CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 52 Warszawa, czwartek 22 lutego 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Ustawa spółdzielcza

W Sejmie toczy się właśnie dyskusja nad projektem noweli do ustawy o spółdzielniach.

Zagadnienie to byłoby bardzo proste, gdybyśmy mieli w Polsce tylko spółdzielnie polskie. Mamy jednak także potężne spółdzielnie ruskie, i żydowskie oraz ich związki. Spółdzielnie ruskie są narzędziem walki politycznej z polskością, rezerwuarem sił dla bojówek OUN. Obok ich działalności dodatniej, polegającej na podniesieniu ekonomicznem ludności ruskiej i wsi wschodnio - małopolskiej, widoczna jest szkodliwa rola związków spółdzielni ruskich.

Spółdzielnie żydowskie są często spódzielniami li tylko z nazwy. Poszczególni kupcy żydowscy zakładają spółdzielnie, angażując różnych fikcyjnych udziałowców, poto tylko, by uzyskać ulgi podatkowe. Wiadomo powszechnie, że żydowskie spółdzielnie kredytowe, których pełno jest na Nalewkach, są płaszczykiem dla ukrycia działalności lichwiarzy i dyskonterów prywatnych.

Jakież zarzuty podniesiono przeciw noweli do ustawy o spółdzielniach?

Rządowy projekt ustawy spółdzielczej zmierza do przeprowadzenia unifikacji ruchu spółdzielczego. Zlewa on do jednego kotła poszczególne odłamy spółdzielczości, kierujące się, jak to podniesiono w dyskusji na komisaji skarbowej, innemi założeniami ideowemi, oparte na zasadach zdrowych, i takie, które nie mogą wyjść ze stadjum ciągłego proszenia o subwencje i kredyty ulgowe.

Rada spółdzielcza pod przewodnictwem mianowanego urzędnika, obdarzonego dyktatorską władzą, ma podporządkować sobie cały ruch spółdzielczy. Spółdzielnie nie będą przystępowały do związków rewizyjnych, lecz będą do nich przymusowo przydzielane. Rewidenci zależni będą od władz administracyjnych i przez nie będą mianowani, względnie zatwierdzani na swych stanowiskach.

Wszystkie te zarzuty są w dużej mierze słuszne. Podpisalibyśmy się pod niemi bez zastrzeżeń, gdyby nie to, że, jak powiedzieliśmy wyżej, obok spółdzielni polskich, mamy spółdzielnie ruskie i żydowskie.

Jednak, wobec obecnego stanu rzeczy, musimy przyznać, że władze państwowe muszą dysponować możliwością roztoczenia ściślej kontroli nad spółdzielniami, które mogą działać wbrew interesom Polski.

Trudność polega jednak na tem, że z pełnomocnictw tego rodzaju można zawsze zrobić użytek nieodpowiedni, stosując je dla zgnębienia tego czy innego odłamu spółdzielczości polskiej, któremu nie możnaby postawić żadnych zarzutów z punktu widzenia działalności gospodarczej, ale który nie jest miły tym czy innym ludziom.

Opozycja przeciw noweli do ustawy o spółdzielniach, niechęć jaką ta nowela budzi w „dołach" spółdzielczych, jest wyrazem... nieufności społeczeństwa do rządu. Działacze spółdzielczy obawiają się, zapewne słusznie, że ustawa spółdzielcza może być użyta nietylko dla usunięcia szkodliwej akcji politycznej spółdzielni ruskich, bądź też nadużyć spółdzielni żydowskich, ale także dla skrępowania i zahamowania inicjatywy społecznej w tworzeniu polskiego handlu spółdzielczego, mającego przed sobą wielką misję do spełnienia.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1931-32

Nie pełnomocnictwo ale obowiązek

oświadczył o ustawie skarbowej pos. Byrka

Po załatwieniu ustawy o uposażeniu emerytalnem Prezydenta komisja budżetowa omawia zamknięcie rachunkowe za rok 1931/32.

W dyskusji pos. **Rymar** (Klub Narodowy) stwierdził, że preliminarz budżetu i plany finansowo - gospodarcze, ułożone przez rząd a zatwierdzone przez większość sejmową, okazały się w wykonaniu całkowicie nierealne. Wpływy zawiodły na sumę ponad miljard dwieście miljonów złotych. Trzeba było w ciągu roku budżetowego na gwałt przerabiać wszystkie plany, a w konsekwencji obcięto bardzo wiele pozycyj, mających dla społeczeństwa pierwszorzędne znaczenie. Nie obcięto natomiast, a nawet podniesiono, wydatki na fundusze dyspozycyjne, na emerytury i renty. Klub Narodowy stawiał wówczas w Komisji szereg wniosków oszczędnościowych. Większość BB. wszystkie te wnioski odrzuciła, a teraz widzimy skutki tej krótkowzrocznej polityki.

Niestety, doświadczenienia nie nauczyły ani rządu, ani jego większości. Budżety i plany finansowo - gospodarcze i na następne lata są robione podobnie.

Wywiązała się obszerniejsza dyskusja, w której posłowi **Rymarowi** odpowiadali posłowie **Hołyński** i **Polakiewicz** z BB., poczem ponownie zabierał głos pos. **Rymar** i pos. **Czetwertyński**. Dyskusję zakończył przewodniczący komisji pos. **Byrka**, który przeciwstawił się twierdzeniom swoich kolegów klubowych, iż uchwalony budżet jest tylko pełnomocn. dla Min. Skarbu, a nie stanowi dla niego obowiązku wykonania uchwały. P. Byrka twierdzi wręcz przeciwnie, iż ustawa skarbowa jest prawem obowiązującem i Minister Skarbu powinien lojalnie ją wykonać. Niewykonanie powinno być połączone z usprawiedliwieniem i podaniem przyczyn.

To odmienne stanowisko przewodniczącego wywołało żywe poruszenie na ławach BB. Wnioski udzielające rządowi absolutorjum uchwalono.

Czyim kosztem

Obniżono pobory urzędników?

Kontrowersja na komisji budżetowej

Dziś przedpołudniem w Sejmie obradowała jedynie komisja budżetowa. Omawiano ustawę o uposażeniu emerytalnem Prezydenta R. P. Ustawa ustala, że zaopatrzenie to równać się ma zasadniczej płacy premjera, co wyniesie obecnie 3.000 zł. miesięcznie. Ustawa przyznaje również zaopatrzenie wdowie i sierotom po Prezydencie, które obliczać się ma od uposażenia pierwszego stopnia.

Pos. **Kornecki** (Klub Narodowy) podkreśla, że ustawa podwyższająca uposażenie emerytalne Prezydenta jest następstwem wprowadzenia nowej ustawy uposażeniowej dla pracowników państwowych.

Klub nasz — mówi pos Kornecki — zgłosił wniosek o wstrzymanie wykonania ustawy uposażeniowej. Niestety, wniosek ten nie został przez Sejm rozpatrzony i ustawa weszła w życie od 1-go lutego. Wywołała ona wielkie rozgoryczenie wśród pracowników państwowych, a zdziwienie w społeczeństwie, ponieważ znaczne podwyżki dla premjera, ministrów, wiceministrów i najwyższych stopni urzęniczych dokonane zostały kosztem płac niższych stopni służbowych. P. Minister Skarbu w przemówieniu na plenum Sejmu zaprzeczył temu, podając, że nowa ustawa uposażeniowa legalizuje tylko stan dotychczasowy, gdyż jakoby dotychczas uposażenia te były takie same, bo były wypłacane dodatki z innych paragrafów budżetu. Gdy sprawę tę poruszył na plenum ponownie pos. Rybarski, p. Minister Skarbu sprostował swoje twierdzenie co do uposażeń ministrów i wiceministrów. Wygląda to tak, iż tylko podwyżki płac ministrów i wiceministrów są obecnie dokonane kosztem niższych urzędników. Sprawę tę należy wyjaśnić, nie leży bowiem w interesie rządu, by wśród urzędników wytwarzało się przekonanie, iż przy ciężkich warunkach życiowych podwyższa się znacznie płace dygnitarzom, kosztem średnich i niższych stopni.

W zakończeniu mówca zapytuje, czy prawdą jest, że od 1-go kwietnia b. r. ma się obniżyć uposażenia emerytalne przez skreślenie dodatków mieszkaniowych dla emerytów.

Przedstawiciel Ministerstwa Skarbu dyrektor **Nowak** oświadczył, że nie jest w możności wyjaśnić sprawy podwyżek dla ministrów i wiceministrów. Co do emerytów, to istotnie dodatek mieszkaniowy ma być zniesiony. Rząd przygotowuje nowelizację ustawy emerytalnej, z myślą o zastąpieniu tego dodatku innym. Sprawa ta przyjdzie jeszcze do Sejmu.

Pos. **Byrka** (BB.) wyjaśnił, iż jako przewodniczący komisji wezwie posła Zdzisława Strońskiego, aby zreferował wniosek Klubu Narodowego w sprawie odroczenia terminu wejścia w życie nowej ustawy uposażeniowej.

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p. króla Alberta I

Dziś o godz. 11-tej rano w kościele św. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. króla Alberta I.

Przy symbolicznym katafalku przybranym zielenią stanęła oficerska warta honorowa. Szpaler wzdłuż nawy głównej trzymał 36 p. p. Przed katafalkiem na poduszce leżały insygnja polskich orderów, których kawalerem był król Albert: wielka wstęga Virtuti Militari i wielka wstęga orderu Orła Białego. Przed ołtarzem zajęli miejsca członkowie poselstwa belgijskiego in corpore z posłem wicehr. d'Avignon.

Mszę żałobną celebrował J. E. ks. kardynał Kakowski w asystencji licznego kleru.

Na nabożeństwie obecni byli marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, członkowie rządu, prezesi Sądów, attachés wojskowi państw obcych, generalicja, wyższe duchowieństwo oraz przedstawiciele licznych państwowych i społecznych instytucyj. Pozatem obecni byli przedstawiciele: kolonji belgijskiej, korpusu oficerskiego oraz stowarzyszeń i organizacyj społecznych.

Dziś pogrzeb wielkiego króla

Pół miljona osób przed zwłokami

BRUKSELA, 21. 2. — Przed pałacem królewskim już od dwóch dni przechodzą olbrzymie tłumy, oddające hołd zwłokom królewskim. Do dzisiejszego rana w księdze podpisów zanotowano już 310.000 nazwisk. Ponieważ jednak nie wszyscy podpisują się w niej, można śmiało przypuszczać, że ilość osób, które przeszły przed zwłokami, przekracza pół miljona.

Przed pałacem stoi ciągle olbrzymia kolejka, tworząca przeszło 2 kilometry długości. To też ci, którzy stanęli na swojem miejscu już o północy, mogli dotrzeć do zwłok zaledwie o godzinie 7-ej zrana. Nietylko zresztą stolica bierze udział w tym smutnym obrzędzie, lecz ze wszystkich stron kraju zjeżdżają masy ludzi, pragnące wziąć udział w pogrzebie.

W dniu dzisiejszym ruch w stolicy był tak wielki, iż miało się wrażenie, że Bruksela podwoiła swą ludność. Olbrzymia większość przyjezdnych musi spędzać noc pod gołem niebem, gdyż hotele są przepełnione. Już dziś wieczorem publiczność zajmuje miejsca wzdłuż tych ulic, któremi jutro zrana kroczyć będzie orszak pogrzebowy.

Dziś zrana przybył następca tronu włoskiego, książe Humbert. Przejeżdżając koło Namur, książe prosił o zatrzymanie pociągu, z którego wysiadł i udał się do Marche les Dames, gdzie zginął jego królewski teść.

PARYŻ, 21. 2. — W kierunku Brukseli udają się ze stolicy Francji liczne pociągi specjalne, przewożące delegacje na pogrzeb króla. W całej Francji panuje żałoba, a w dniu jutrzejszym zamknięte będą nietylko teatry, lecz również szkoły, giełda i liczne instytucje publiczne.

Pociągiem specjalnym wyjedzie na pogrzeb o samej północy prezydent Lebrun w towarzystwie ministrów wojny i spraw zagranicznych.

PARYŻ, 22. 2. (PAT.). — O północy wyjechało z dworca północnego osiem specjalnych pociągów, któremi tysiące obywateli francuskich, w szczególności byłych kombatantów, udały się na pogrzeb króla Alberta.

Żałoba na dworze rumuńskim

BUKARESZT, 22. 2. (PAT.).— Spowodu tragicznej śmierci króla belgijskiego Alberta, który był wujem króla Karola rumuńskiego, dwór rumuński przywdział żałobę na trzy miesiące. Delegacja rumuńska na pogrzeb króla Alberta składa się z następujących osób: książe Mikołaj, brat króla Karola, dr. Anghelescu, Min. Oświaty, gen. Manu, poseł rumuński w Belgji Ghica i pułkownicy Teodorescu i Manolescu, adjutanci królewscy. We czwartek, jako w dzień pogrzebu, wszystkie widowiska w Rumunji zostały zawieszone, urzędy i szkoły były **nieczynne.**

Mówi się już o „zmianie warty"

Co się stało z konstytucją?

Zza kulis zmian uposażeń urzędniczych i wojskowych

Po okresie entuzjazmu prasy sanacyjnej na temat uchwalonej przez klub B. B. w Sejmie nowej konstytucji — nastała nagle głucha cisza. W prasie rządowej już o tem ani słówka, a co ważniejsze, dotąd wcale nie została skierowana ustawa konstytucyjna do Senatu. W Sejmie pośpiech był tak wielki, że całą ustawę przyjęto w kilka minut — teraz zaś jakoś się już sanacji nie śpieszy.

Co stało się powodem tej nagłej zmiany?

Oto, jak mówi się coraz już głośniej — nowa konstytucja nie uzyskała oprobaty czynnika decydującego. Były jakieś rozmowy, z których wynikało, że niektóre postanowienia nowej Konstytucji — bynajmniej nie spotkały się z entuzjazmem zainteresowanej osoby. Stąd i cała koncepcja zawisła w próżni.

Różnice między czynnikiem decydującym a sferami kierowniczemi sejmowej sanacji nie kończą się na tem. Jak słychać silne zastrzeżenia wywołay również przeprowadzone przez sanację w Sejmie zmiany uposażeń urzędniczych, obcinające pensje niższym urzędnikom na rzecz podwyższenia pensji dygnitarzom. Podobna zmiana uposażeń miała być również przeprowadzona w wojsku— ale spotkała się ona z kategorycznym sprzeciwem czynnika decydującego. W rezultacie 1-go lutego wypłacono wojskowym same pensje, bez funkcyjnych dodatków. Jakiś czas trwały pertraktacje i ostatecznie przed kilku dniami wypłacono dodatki funkcyjne w dawnej wysokości, bez uwzględnienia zmian zastosowanych do urzędników.

Wszystkie te sprawy zdają się świadczyć, że rychło może już nastąpić „zmiana warty". W kołach sanacyjnych twierdzą, że zmiana rządu nastąpi zaraz po uchwaleniu budżetu.

Premjer Jędrzejewicz ustąpi?

Pułk. Prystor będzie następcą?

Dzisiejsza prasa notuje pogłoskę, jakoby w kołach sanacyjnych utrzymywano w formie zdecydowanej, iż w najbliższym czasie, a mianowicie po zamknięciu sesji budżetowej, ustąpi ze swego stanowiska premjer Jędrzejewicz, a następcą jego będzie b. premjer, płk. Prystor. Łączyć się to ma ze zwróceniem głównej uwagi rządu na sprawy gospodarcze.

Echa zajść antyżydowskich

Fałszywie oskarżony o napad na żyda

Ciekawą sprawę, będącą echem zaburzeń antyżydowskich w Warszawie, rozpatrywał dzisiaj Sąd Okręgowy.

W listopadzie ub. roku, na ul. Wroniej, napadnięty został przez nieznajomego osobnika Michel Dichter, żyd, którego dotkliwie pobito. Jako sprawcę napadu, Dichter wskazał posterunkowemu 20-letniego Henryka Bartoszewicza, którego oskarżył ponadto o kradzież z kieszeni palta 100 zł. w bilonie srebrnym.

Na przewodzie sądowym okazało się, iż Dichter nigdy nie posiadał 100 zł. i kradzieży nikt się na nim nie dopuścił. Początkowo Dichter wskazywał na Bolesława Hoffmana, jako na sprawcę pobicia i kradzieży, dochodzenie jednak przeciwko poszlakowanemu zostało umorzone z braku jakichkolwiek podstaw.

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok uniewinniający Henryka Bartoszewicza.

Pogodzenie małżonków

zakończyło się morderstwem

Dzisiaj Sąd Okręgowy ogłosił wyrok na Kaspra Kuźnika, który oskarżony był o usiłowanie zabójstwa żony. Kuźnikowie od pierwszych chwil pożycia żyli z sobą w niezgodzie, tak że ostatecznie rozeszli się. Kiedyś małżonkowie spotkali się na ulicy i jakby przepłynęła między nimi nowa fala uczucia, gdyż postanowili wspólnie spędzić noc w hotelu. Udali się do hotelu „Praskiego", przy ul. Targowej.

Ponieważ jednak od miłości do kłótni nie jest daleko, służba hotelowa usłyszała w pewnym momencie podniesione głosy, a następnie strzał. Zastano Kuźnikową leżącą na łóżku z przestrzeloną piersią.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający Kuźnika z zarzutu usiłowanego zabójstwa żony. W motywach sąd podkreślił, iż nie dał wiary zeznaniom poszkodowanej żony, wobec czego, z braku niezbitych dowodów winy, zmuszony był ogłosić wyrok uniewinniający.

Uniwersytet lwowski

ma rektora

Podobno Minister Oświaty zatwierdził wybór prof. Bulandy na rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Jak wiadomo był to już czwarty skolei wybór rektora w ciągu bieżącego roku akademickiego spowodu zgonu jednego z kandydatów, jak również niezatwierdzenia wyboru dwu innych.

Trzeba bronić niepodległości Austrji

woła sen. Béranger

Zniesienie przepisów wyjątkowych

WIEDEŃ, 21. 2. — Wszystkie przepisy wyjątkowe zostały odwołane, a w piątek ma nastąpić otwarcie Uniwersytetu Wiedeńskiego. Wszczęte już przeciwko 400 członkom Schutzbundu dochodzenia karne zostały przekazane sądom zwykłym. Ogółem zwolniono z aresztów około 500 osób.

„Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że w tamtejszych kołach politycznych rozważana jest potrzeba podwojenia armji Austrji i na Węgrzech. W myśl tych pogłosek armja austrjacka wynosiłaby 60.000, węgierska zaś — 70.000 żołnierzy.

Komuniści zamieszani w rozruchy austrjackie?

PARYŻ, 21.2. „Journal" ogłasza wywiad swego specjalnego wysłannika z przywódcą austrjackiej Heimwehry, księciem Starhembergem.

Według zebranych na miejscu w Wiedniu przez przedstawiciela „Journal'a" informacyj, ostatnie krwawe rozruchy w Austrji miały posmak bardzo daleko sięgających awantur, wszczętych niewątpliwie w porozumieniu z elementami komunistycznemi. Tak w każdym razie utrzymuje jeden z dzienników wiedeńskich. „Abend - Zeitung", twierdzący kategorycznie, że dla niego związek rewolucjonistów z agentami moskiewskimi nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Ta właśnie okoliczność tłumaczy — podkreśla korespondent — dlaczego zarówno kanclerz Dollfuss oraz wicekanclerz Fey z całą zawziętością i energją bronili tego, co uważają za moralną wartość narodu austrjackiego przeciwko wszelkim zakusom żywiołów skrajnych.

Za jednego ze zbawców Austrji uważa się także książe Starhemberg, który odniósł zwycięstwo nad socjaldemokratami w Styrji. Wiedeń przyjmował go jako bohatera, wszystkie dzienniki umieściły jego fotografje obok podobizn wicekanclerza Feya. O ile Fey nazywany jest „zbawcą Wiednia", Starhemberg pozyskał sobie tytuł „zbawcy Styrji".

Dla Dollfussa Starhemberg jest niewątpliwie sprzymierzeńcem potężnym i bardzo pożytecznym, lecz niekiedy również kompromitującym. Przywódca Heimwehry w życiu prywatnem jest człowiekiem nieco bojaźliwym i bardzo ugrzecznionym. W rozmowie z przedstawicielem dziennika paryskiego książe oświadczył m. in.

„Nie potrafiłbym ukryć swych sympatyj dla hitleryzmu, muszę jednakowoż podkreślić, że jest też wiele punktów, które nas od Hitlera dzielą. Chodzi mi przedewszystkiem o anschluss, który dla Austrji byłby katastrofą. Zrujnowałby on całkowicie nasz przemysł, a dla pokoju byłby największem niebezpieczeństwem".

Béranger wzywa do bronienia Austrji

PARYŻ, 22.2. (PAT). Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, Béranger zamieszcza w „Agence économique et financière" dłuższy artykuł, w którym domaga się energicznego działania mocarstw w sprawie Austrji.

Autor krytykuje wspólny komunikat trzech państw, wskazując, że mocarstwa, które uznały konieczność utrzymania niepodległości Austrji, nie wykazały woli zagwarantowania tej niepodległości. Béranger uważa, że obawa działania ze strony mocarstw przyczyniła się do tego, iż wypadki wiedeńskie przybrały tak tragiczne rozmiary. Gdyby mocarstwa odpowiedziały odrazu na apel Dollfussa, nie doszłoby zdaniem Bérangera, do rozlewu krwi w Austrji.

Czas nagli. W chwili obecnej mocarstwa nie powinny czekać, aż w dniu 28 lutego znowu zostanie rzucone hasło do wojny domowej w całej Austrji. Wielkie państwa winny wykonać obowiązki, nałożone na nie przez traktaty z r. 1919 i protokuły z r. 1922.

LONDYN, 22.2. (PAT). Sprawa Austrji w dalszym ciągu żywo zajmuje prasę londyńską. Dzienniki rozważają dzisiejszą wizytę Suvicha w Budapeszcie i jego zamierzoną wizytę w drodze powrotnej w Wiedniu i przypuszczają, że te dwie wizyty będą posiadały decydujące znaczenie dla ułożenia się stosunków austrjackich, zwłaszcza dla decyzji, jaką poweźmie Austrja w sprawie przekazania sporu z Niemcami Lidze narodów.

Ogłoszone ostatnio przez radjo monachijskie ultimatum Habichta znowu ożywiło w rządzie austrjackim chęć udania się pod opiekę Ligi, ale Włochy mają być temu stanowczo przeciwne.

Grecja w okowach mrozu

i pod śniegiem

ATENY, 22. 2. (PAT.). Niezwykle gęsta powłoka śnieżna pokrywa od kilku dni całą Attykę oraz południowo-wschodnią część archipelagu greckiego z wyspą Kretą włącznie. W samem mieście w Atenach warstwa śniegu dochodziła do 50 centymetrów, a w okolicznych miejscowościach, położonych nieco wyżej nad poziomem morza, jak np. w Kifissji i Amarusi, warstwa śniegu wynosiła około metra. Tak znaczna ilość śniegu nie spadła tu od 1911 roku i wogóle jest bardzo rzadkiem zjawiskiem w tej części Grecji.

Nieprzyzwyczajona i nieprzygotowana do takich warunków klimatycznych biedniejsza ludność miejscowa silnie ucierpiała od zimna. W Pireusie zanotowano trzy śmiertelne wypadki zamarznięcia.

Ateny przedstawiały niezwykły widok. Ruch uliczny, szczególniej w godzinach porannych, prawie zamarł. Elektryczne tramwaje miejskie stanęły. Wiele mniejszych sklepów nie otwarto. Szkoły z rozporządzenia władz były nieczynne. Niżsi funkcjonarjusze publiczni, jak listowi, robotnicy do oczyszczania miasta, roznosiciele gazet i t. p. nie stanęli do pracy. Telegraficzne i telefoniczne połączenia, wskutek uszkodzenia przewodów na szeregu międzymiastowych linij, zostało przerwane. Podmiejskie koleki również nie funkcjonowały regularnie.

Ze wszystkich miejscowości Grecji sygnalizują silne obniżenie temperatury, która waha się między 3—11 stopni poniżej zera. Nad Peloponezem i północnozachodnią Grecją niebo jest jednak jasne bez opadów śnieżnych.

Greckie towarzystwa nawigacyjne, podtrzymujące regularną komunikację między wyspami archipelagu Greckiego, wydały rozporządzenia wstrzymania wszystkich statków w portach, w których się znajdowały, ze względu na szalejące na morzu Egejskiem oraz we wschodniej części Adrjatyku burze i śnieżyce.

Orkany śnieżne

na Węgrzech

BUDAPESZT, 22. 2. (PAT.).— Całe Węgry nawiedziły długotrwałe orkany śnieżne, które wyrządziły wielkie szkody. W licznych miejscowościach przerwane zostały linje telefoniczne i telegraficzne. Ruch kolejowy między licznemi ośrodkami kraju uległ również przerwie.

Katastrofa lotnicza

w Japonji

LONDYN, 22. 2. (PAT.). — Z Tokio donoszą o katastrofie samolotowej, która wydarzyła się w górach Koreańskich. Dwa samoloty floty powietrznej japońskiej zderzyły się i zostały zupełnie zniszczone. Pięciu lotników poniosło śmierć na miejscu.

Judofobja w Palestynie

JEROZOLIMA, 22. 2. (PAT.). Duże oburzenie wśród miejscowych żydów wywołał fakt, iż załoga stojącego w porcie hajfskim statku niemieckiego „Erpel", należącego do „Deutsche Levant-Linie" rozdawała broszurki, zredagowane w języku niemieckim i angielskim, o treści antyżydowskiej. Broszurki te rozdawali również w niektórych dzielnicach Hajfy chłopcy arabscy.

JEROZOLIMA, 22. 2. (PAT.). „Al Dżamia-al-islamia" donosi z Damaszku, iż grupa młodzieży arabskiej wtargnęła do lokalu żydowskiego klubu robotniczego i zdemolowała urządzenie. Powodem napadu miało być rzekome uprawianie przez członków tego klubu propagandy sjonistycznej.

Rokowania rozbrojeniowe

jak po grudzie

BERLIN, 21. 2. — Jakkolwiek oficjalny komunikat o konferencjach wiceministra Edena, prowadzonych z niemieckim ministrem spraw zagranicznych, głosi, że mają one „wysoce harmonijny przebieg", — zagadnienia rozbrojeniowe napotykają na liczne trudności. Podkreśla się wprawdzie, że Niemcy uważają plan angielski za podstawę do dyskusji, jednakowoż robi się wyraźne zastrzeżenie, iż założeniem tego planu jest nietylko równouprawnienie Niemiec, ale także zmniejszenie uzbrojenia innych.

Nowy statut Bratniej Pomocy

Zatwierdzenie paragrafu przeciwżydowskiego

Senat Uniwersytetu Warszawskiego zatwierdził nowy statut Bratniej Pomocy uniwersyteckiej. Nowy statut zachowuje ważniejsze postanowienia dotychczasowe, między innemi utrzymany w mocy został przepis zakazujący żydom wstępu do Bratniej Pomocy. Statut ten ułożony został przez zarząd Bratniej Pomocy, gdyż senat nie zgodził się na uchwalenie go uprzednie przez walne zebranie, jak tego wymagały przepisy dawne.

Jednocześnie duże wzburzenie wśród młodzieży uniwersyteckiej wywołał fakt, iż senat zamierza zalegalizować statut sanacyjnego stowarzyszenia samopomocowego, nadając mu nazwę prawie identycznie brzmiącą, jak nazwa Bratniej Pomocy. Przedstawiciele młodzieży uniwersyteckiej wszczęli energiczną kontrakcję.

Przeciwpolskie demonstracje

na Litwie

WILNO 22.2. Według otrzymanych tu informacyj z Kowna w nocy z 20 na 21 b. m. grupa studentów litewskich napadła i zdemolowała częściowo siedzibę redakcji „Dnia Kowieńskiego", księgarnię polską, lokal towarzystwa polskiego oraz kawiarnię Perkowskiego.

Dziś w gmachu Uniwersytetu Kowieńskiego odbyła się manifestacja studencka, na której po kilku przemówieniach uchwalono rezolucję, domagającą się zastosowania wobec Polaków, zamieszkałych na Litwie, jaknajostrzejszych represyj. M. in. rezolucja domaga się usunięcia Polaków ze wszystkich stanowisk urzędowych, wstrzymania stypendjów dla szkół polskich, tudzież wstrzymania wszelkich ulg i zniżek w opłatach szkolnych dla uczącej się młodzieży polskiej. Wreszcie domagano się zaniechania wypłacania odszkodowań właścicielom ziemskim za odbieraną ziemię.

Manifestację studencką poprzedził napastliwy artykuł urzędówki litewskiej „Lietuvos Aidas". Według obliczeń prasy, w manifestacji brało udział około 500 studentów.

Antypolska działalność Volksbundu

na Śląsku

PSZCZYNA, 22.2. Niejednokrotnie donosiliśmy o antypolskiej działalności niemieckiego Volksbundu, która na Śląsku Cieszyńskim i G. Śląsku wyrządzała olbrzymie szkody.

Obecnie z wielką satysfakcją możemy donieść, że w okolicy Nowego Wielunia władze zamknęły dotąd 12 świetlic Volksbundu. Świetlice te były zakładane w celu skupienia młodzieży polskiej, która, za niemieckie pieniądze, była tresowana w duchu nacjonalizmu niemieckiego. Świetlice te były zakładane nawet w takich wsiach, gdzie rodowitych Niemców nie było zupełnie. Spowodu gruntownej nieznajomości języka niemieckiego młodzież w świetlicach rozmawiała między sobą po polsku.

Mimo to Volksbund nie ustaje w pracy i np. w Czarnuchowicach liczących około 230 mieszkańców instaluje luksusową świetlicę kosztem przeszło 1000 złotych. Mimo interwencji władz, praca Volksbundu i innych Jugendbundów nie ustaje.

Zamordowanie sędziego Prince'a

który prowadził śledztwo w sprawie Stawiskiego

PARYŻ 21.2. Afera Stawiskiego nabrała zupełnie innego oświetlenia obecnie, gdy szereg dzienników paryskich wystąpił z oskarżeniem oszusta również o akcję szpiegowską, którą uprawiał przy pomocy dwu tancerek: Węgierki, Ryty Georg, oraz Austrjaczki, Marjanny Kupfer.

„Journal" utrzymuje nawet, że Stawiski w swoim czasie bardzo żywo interesował się organizacją francuskiej siły zbrojnej, zwłaszcza zaś sprawą obecnych fortyfikacyj na granicy z Niemcami.

W związku z tem, niezwykłą sensację wzbudziła w całej Francji wiadomość o znalezieniu na torze kolejowym pod Dijon zwłok mężczyzny z odciętą głową. Już pierwsze badanie wykazało, że zamordowany jest radcą Sądu Apelacyjnego paryskiego i nazywa się Albert Prince. Padł on niewątpliwie ofiarą zbrodni.

W związku z tą zbrodnią dziennik „Liberté" wydał późnym wieczorem dodatek nadzwyczajny, w którym podaje szereg szczegółów, dotyczących tej ponurej zbrodni.

Okazuje się mianowicie, że Prince miał w dniu dzisiejszym odbyć konferencję z przewodniczącym nadzwyczajnej komisji śledczej, powołanej w sprawie ciągłego odraczania różnych procesów oszusta Stawiskiego.

Konferencja ta nie odbyła się, gdyż wczesnym rankiem do mieszkania Prince'a zadzwonił telefon z Dijon. Jako rozmówca wystąpił rzekomo lekarz domowy rodziny Prince'a, który oświadczył, że matka sędziego jest bardzo ciężko chora i wzywał go do przybycia do Dijon, albowiem istnieje niebezpieczeństwo, że chora może w ciągu najbliższych godzin umrzeć.

Zaskoczony tą wiadomością, sędzia Prince natychmiast udał się na dworzec i skierował do rodzinnego miasta.

Okazało się jednak, że nie dostał się do celu, albowiem w tunelu, znajdującym się bezpośrednio przed samem Dijon, znaleziono zwłoki Prince'a niemal zupełnie zniekształcone i przywiązane do toru kolejowego. Niektórzy utrzymują, że widzieli sędziego w Dijon, że bezpośrednio po wyjściu z dworca w Dijon podszedł do niego jakiś osobnik, który rozmawiał z Prince'em czas jakiś. Odtąd jednak wszelkie ślady giną. Wiadomo jedynie, że matka sędziego wcale nie chorowała, że jej lekarz domowy wcale do Paryża nie telefonował, że więc zajść jest rzeczą, iż Prince został zwabiony przez jakąś szajkę, która miała na celu albo tylko zemszczenie się, albo też, co jeszcze możliwsze, unieszkodliwienie sędziego-świadka, mającego na celu wyjaśnienie stosunku Stawiskiego i jego szajki do sprawy szpiegostwa.

W każdym razie dzienniki dzisiejsze jednogłośnie oskarżają Stawiskiego o to, że był szpiegiem hitlerowskim.

W sprawie ohydnego mordu, dokonanego na sędzi Prince, podają dalsze szczegóły, opierające się jednak w dużym stopniu na domysłach. Domysły skierowane są ku temu, iż zbrodnia morderstwa była oddawna ukartowana, że zbrodniarze zwabili sędziego do samochodu, wywieźli za miasto i tam go zabili. Świadczyć o tem mogą liczne ślady, znalezione wpobliżu miejsca, gdzie leżały zwłoki Prince'a. Tak np. w odległości kilkudziesięciu metrów od toru znaleziono jedną ze spinek Prince'a. Przypuszczają, że został on zamordowany zdala od toru, a zwłoki przywiązane zostały do szyn i pociąg, który wkrótce nadjechał, całkowicie je zniekształcił.

O tem, że Prince mógł paść ofiarą zamachu, policja wiedziała oddawna, albowiem już po pierwszem przesłuchaniu w sprawie Stawiskiego otrzymał on mnóstwo listów z pogróżkami.

Wypadek ten zdaje się świadczyć niewątpliwie, że istnieje grupa ludzi, która nie cofa się przed niczem w kierunku uniemożliwienia, by śledztwo w sprawie Stawiskiego było przeprowadzone w całej rozciągłości i nikogo nie oszczędziło.

PARYŻ 22.2 (PAT). Prasa z oburzeniem omawia tajemnicze zabójstwo radcy Prince'a. Znaczna część dzienników przypuszcza, iż mord został dokonany w interesie osób, którym zależało na tem, by nie dostały się do wiadomości publicznej pewne szczegóły sprawy Stawiskiego, dobrze znane zamordowanemu. „Excelsior" przypomina obietnicę premjera Doumergue'a, iż sprawa Stawiskiego będzie wyjaśniona z całą bezwzględnością.

Nie zdołano jeszcze uratować

Załogi „Czeluskina"

MOSKWA, 22. 2. (PAT.). Dotychczasowe próby przyjścia z pomocą rozbitkom „Czeluskina" nie wydały żadnych rezultatów spowodu zamieci śnieżnych, które nie pozwoliły samolotom odnaleść obozu rozbitków.

Pole lodowe, na którem znajduje się obóz, od 13 b. m. do 21 b. m. przesunął się o 28 klm. na północny wschód. Lód w wielu miejscach popękał.

Z rozbitkami jest stale utrzymywana komunikacja radjowa, a nadchodzące wiadomości świadczą, iż, pomimo trudnej sytuacji, wszyscy są zdrowi. W obozie panuje surowa dyscyplina.

Żona Chrostowskiego

Odwołuje zeznania

Sensacja na sali sądowej

Jak to zapowiadaliśmy przed dwoma dniami, w dniu dzisiejszym przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się ciekawy proces Jana Chrostowskiego, oskarżonego o usiłowanie utopienia żony, Apolonji.

Chrostowski był harmonistą w restauracji Jakóba Rosiłka przy ul. Mostowej w Warszawie. Tam zapoznał się z niejaką Stanisławą Szczepaniak, do której zapałał wielką miłością. Na przeszkodzie jednak stała prawowita żona, która nie chciała ani słyszeć o rozwodzie.

Chrostowscy mieszkali na ul. Brzozowej 20 i mieli córeczkę, 9-letnią Reginę. Mimo wszelkich warunków, niezbędnych dla spokojnego pożycia, małżonkowie kłócili się ze sobą i niejednokrotnie Chrostowski bił żonę, odgrażając się, że ją porzuci. 28 listopada r. ub. przyszedł do domu i prosił żonę o kupienie wódki do obiadu. Po obiedzie zaproponował Apolonji spacer nad Wisłą, gdyż miał on, jak mówił, odebrać od znajomego piaskarza pożyczone 2 złote. Apolonja zgodziła się i małżonkowie znaleźli się wkrótce nad brzegami Wisły. W pewnym momencie oboje zeszli nad sam brzeg, a Chrostowski wskazał na stojące na wodzie łódki, mówiąc, że w jednej z nich ma znajdować się poszukiwany piaskarz. Gdy tak oboje stali nad wodą, nagle Chrostowska poczuła, że mąż chwycił ją za ramiona i pchnął tak silnie, że głową wpadła do wody. Chrostowskiej udało się jednak pochwycić pływającą kupę śmieci, dzięki czemu wydostała się szczęśliwie na brzeg. Ociekając wodą, wróciła do domu, nie widząc nigdzie męża, który, po wrzuceniu jej do wody, umknął.

Wielką sensacją było odwołanie zeznań żony Chrostowskiego, złożonych swego czasu w komisarjacie policji, a następnie przed sędzią śledczym. Apolonja Chrostowska, szczupła i mizerna, 30-letnia kobiecina, staje przed sądem i drżącym głosem oświadcza, iż przebacza mężowi jego lekkomyślność i wszystkie urazy, jakie miała w ciągu 10-letniego pożycia. Następnie opowiada zupełnie inną historję samego zajścia.

— Mąż był chory i chciał iść nad Wisłę dla odebrania 2 złotych od znajomego piaskarza. Zaproponował mi pójście razem i nad Wisłą wybuchła między nami sprzeczka, w czasie której zaczęliśmy się bić. Nie wiedząc, że za mną jest rzeka, od skoczyłam parę kroków i w ten sposób wpadłam do wody. Mąż mój widział, że wydostaję się na brzeg i dlatego nie spieszył mi na ratunek.

Zeznanie to wywołało olbrzymie wrażenie na licznie zgromadzonej publiczności, z napięciem przysłuchującej się tej sprawy. Wyrok zapadnie późnym wieczorem.

Pod wrażeniem ostatnich morderstw

Sensacje wileńskie

(Od własnego korespondenta ABC)

Wilno, w lutym.

Aczkolwiek od ostatnich tragicznych wypadków wileńskich minęło już kilkanaście dni, to jednak miasto nasze wciąż jest w stanie podniecenia, które zostało wywołane przez zabójstwo i samobójstwo w rodzinie urzędnika skarbowego, ś. p. Michała Szablińskiego, oraz zamordowanie powszechnie poważanego i znanego ś. p. generała Rymkiewicza.

Bo też istotnie nie są to wypadki codzienne, aczkolwiek ściśle związane z atmosferą, w jakiej żyje nasze miasto, a właściwie cała Polska.

Przejść nad niemi do porządku dziennego nie możemy, a właśnie teraz, gdy mamy możność spojrzeć na nie z pewnej, niezbyt odległej perspektywy, należy spróbować poddać je bezstronnej analizie.

Tragedja przy ul. Wileńskiej

Nie będziemy powtarzali wszystkich wersyj, przytaczanych i nieprzytaczanych w prasie, co do przyczyn, które popchnęły buchaltera wileńskiej Izby Skarbowej, ś. p. Szablińskiego, do tak rozpaczliwego kroku, jak zamordowanie żony, córki i wreszcie skierowanie lufy we własną skroń.

Są jednak pewne fakty, które pozwalają odtworzyć sytuację, w jakiej ten człowiek się znajdował.

A więc przedewszystkiem zarówno koledzy, jak i władza przełożona stwierdza, że zmarły cieszył się jaknajlepszą opinją, jako człowiek bezwzględnie prawy i uczciwy oraz jako sumienny i pracowity urzędnik.

Potwierdza tę okoliczność fakt, że przed śmiercią Szabliński wszystkie sprawy, zarówno w urzędzie, jak i w Stowarzyszeniu Urzędników Skarbowych, którego był skarbnikiem, całkowicie uporządkował i przekazał we właściwe ręce.

Wprawdzie rodzina Szablińskich utrzymywała stosunki z rodziną niejakiego Podwalnego, przeciwko któremu toczy się śledztwo o to, iż przekupywał on urzędników skarbowych, uzyskując w ten sposób nieprawne ulgi w wymiarze podatku obrotowego, ale znowuż tak koledzy, jak i przełożeni twierdzą, że w aferę Podwalnego ś. p. Szabliński nie był wmieszany.

Co więc ostatecznie spowodowało tragedję przy ul. Wileńskiej?

Są dwie wersje: 1) zwolnienie z posady, czy też przeniesienie na inne stanowisko i 2) trudności materjalne.

Zaczniemy od wersji drugiej, bo jest ona pewniejsza. Dziś niema urzędnika niższego, czy też średniego, który nie miałby kłopotów finansowych. Wyjątek stanowią jedynie urzędnicy polityczni, odkomenderowani do spraw personalno-dyplomatycznych do danego urzędu. Tym powodzi się dobrze, ale urzędnik normalny, który rozpoczynał swoją karjerę przed majem 1926 r., w dobra ziemskie nie opływa, a po ostatniem przeszeregowaniu wręcz „pasa zaciska".

Otóż ś. p. Szabliński oprócz zwykłych trudności urzędniczych miał jeszcze specjalne kłopoty finansowe, ale także związane z dzisiejszym systemem gospodarki finansowej.

Był on właścicielem domku. Ale nie zwykłego domu, czy kamienicy czynszowej, lecz domku w kolonji urzędników skarbowych „Zgoda" w Jerozolimce pod Wilnem.

Był taki czas, w okresie radosnej twórczości, kiedy wszyscy się budowali. Budowano się, bo był taki dobrodziej w Banku Gospodarstwa Krajowego, który rozdawał na prawo i na lewo „pożyczki inwestycyjne".

Z „dobrodziejstwa" tego skorzystał wraz z innymi urzędnikami skarbowymi także i ś. p. Szabliński. Niestety, „dobrodziejstwo" radosnotwórczych kredytów okazało się kamieniem młyńskim, bo już w roku 1932-im prawie wszystkie domki kolonji „Zgoda" poszły na licytację. Podobno zdołało obronić swe prawo własności tylko dwóch obdarzonych tem „dobrodziejstwem": p. Sulejman Bohdanowicz i p. M. Malinowski.

Ś. p. Szabliński bronił się dłużej od innych, ale wkońcu też musiał ulec, tracąc nietylko domek, ale ponadto sporo własnego, ciężko zarobionego grosza, który w tę posiadłość wpakował.

Ponadto pozostały weksle, swoje i kolegów, które trzeba było płacić.

Rzecz oczywista, że ten moment, który podaje pierwsza wersja (zwolnienie — przeniesienie) stał się dla ś. p. Szablińskiego już nie kroplą, ale kubłem wrzątku, po którym tylko żelazna głowa mogła pozostać w spokoju. Jest rzeczą obojętną, czy Szabliński miał być zwolniony, czy też przeniesiony. Faktem jest, że zarządzenie władz, nawet poparte obowiązującemi dziś przepisami prawnemi mogło postawić w takiej sytuacji urzędnika państwowego, iż jedynem dlań wyjściem pozostała tylko śmierć jego własna i jego rodziny.

Zabójstwo gen. Rymkiewicza

A teraz parę słów o drugiej tragedji. O zabójstwie gen. Rymkiewicza.

Ostatecznie w każdem większem mieście może się wydarzyć podobne morderstwo rabunkowe, popełnione w biały dzień, w punkcie dość ruchliwym, a jednak sprawcy nie zostają dłuższy czas ujawnieni, jak to właśnie ma miejsce z mordercami gen. Rymkiewicza.

I nietylko dlatego miasto nasze jest tą sprawą głęboko poruszone, że ś. p. gen. Rymkiewicz opiekował się bez rozgłosu szeregiem biedaków (o tem mało kto wiedział). Opinja publiczna poruszona jest przedewszystkiem tem, że w czasie, gdy stan bezpieczeństwa w mieście pozostawia tak wiele do życzenia, policja wileńska traci czas (cała noc do 8-ej rano) i energję na urządzanie rewizyj i obław wśród polskiej młodzieży akademickiej poto, by wkońcu wszystkich zatrzymanych uwolnić i zatrzymać na wieczną rzeczy pamiątkę jakiś plakacik, nawołujący do bojkotu żydów, lub stare okólniki Obozu Wielkiej Polski.

Po dziś dzień, każdy wilnianin, budząc się rano, powiada: „A morderców generała Rymkiewicza jeszcze nie wykryto".

P. K.

W areszcie łowickim

Jutro upływa tydzień od chwili przewiezienia do aresztu w Łowiczu młodych narodowców, aresztowanych w Skierniewicach. Jak o tem pisaliśmy, aresztowanie ich wywołało wielkie wrażenie w miejscowem społeczeństwie, czego wyrazem liczne ofiary w naturze, składane dla ulżenia losu aresztowanych.

„Kapitulacja"

„Pan Jerzy Zdziechowski skapitulował", „Pan Zdziechowski wywiesił białą chorągiew", głosi wczorajsza „Gazeta Polska" w artykule p. t. „Kapitulacja". Taka sama to prawda, jak twierdzenie, zawarte w tym samym artykule, że p. Zdziechowski proponował, „by śladem Czechów" zdewaluować złotego. „Gazeta Polska" zaczęła polemikę z p. Zdziechowskim na ten sam temat 4 dni przed uchwaleniem w Pradze czeskiej ustawy o dewaluacji.

Uszycie p. Zdziechowskiemu przez „Gazetę Polską" białej chorągwi polega na tem, że przytacza się z atrykułu p. Zdziechowskiego z dnia 20 b. m. następujące zdanie:

„Gdyby ktoś chciał w obecnych warunkach przywracać równowagę za pomocą jednego tylko środka dewaluacji, niezawodnie zrobiłby krok fałszywy i szkodliwy"

skrzętnie przemilczając, że zaraz po ostatniem słowie „szkodliwy" następują zdania:

Natomiast przy realizacji, programu wielkiej przebudowy gospodarczo - społecznej, przywracającej dochód warsztatu rolnego i zapewniającej pracę dla młodych pokoleń, programu opartego przytem o zdyscyplinowane i ożywione jedną wolą społeczeństwo, dewaluacja złotego nie byłaby niczem innem, jak odnalezieniem takiego poziomu stabilizacji waluty w stosunku do złota, któryby odpowiadał istotnemu parytetowi gospodarczemu polskiego pieniądza. Dewaluacja byłaby wtedy jednym ze środków technicznych wśród szeregu innych działań, całkowicie zależnych od sytuacji budżetowej, skarbowej i walutowej. Byłaby ona wyrazem nowej równowagi i normalizacji życia gospodarczego.

Są chwyty w polemice, które oznaczają poprostu ucieczkę przed dyskusją. Do takich należy świadome i celowe przemilczenie istotnych ustępów, wyrażających poglądy przeciwnika. Każdy przyzna, że istotnym ustępem, wyrażającym opinję p. Zdziechowskiego, są właśnie zdania przemilczane..

Tyle o „kapitulacji", o „białej chorągwi" i rycerskich metodach polemiki.

Rewelacje w procesie K.P.Z.U.

Nowe incydenty na sali

ŁUCK 21.2. W dalszym ciągu olbrzymiego procesu K. P. Z. U. rozpoczęto dzisiejsze posiedzenie od przesłuchiwania pozostałych oskarżonych. Oskarżony Szechter mówi o rozłamie szumskistowskim w łonie partji komunistycznej, który nazywa prądem nacjonalistycznym, zmierzającym do „zamiany Ukrainy w kolonję polską pod zwierzchnictwem imperjalizmu niemieckiego".

Oskarżony Kupraniec rozpoczyna zeznania swoje od piatiletki, industrializacji i reform rolnych w ZSRR. Do zarzucanej winy się nie przyznaje i wyjaśnia, że składał je pod przymusem fizycznym i psychicznym.

Osk. Knol, jakkolwiek przyznaje się do przynależności do K. P. Z. U., zarzucanej mu winie jednakże przeczy. Zeznania jego są obszernym referatem politycznym, trzymanym w ramach doktryny komunistycznej.

Ciekawe są rewelacje osk. o agitacji komunistycznej wśród wojska, które partja chce zdobyć dla swych celów. Sposób prowadzonej wśród wojska agitacji oskarżony wyjaśnia ogólnikowo, przyczem dochodzi do niejednych rewelacyjnych odkryć na tym froncie agitacji komunistycznej.

Osk. Galiński, Polak z Kieleckiego, jest starym działaczem rewolucyjnym, który w roku 1905 zesłany został na Syberję i skąd po rocznym pobycie zbiegł. Zeznania tego oskarżonego noszą widome ślady agitacyjne, przeznaczone mniej dla sądu, niż dla audytorjum.

Do ostrego incydentu w czasie zeznań oskarżonego dochodzi w chwili, gdy rzuca obelżywe słowa pod adresem władz i sądownictwa. Przewodniczący pozbawia go prawa głosu. Osk. usiłuje mimo to przemawiać, za co zostaje wydalony z sali. Ponieważ oskarżony się przeciwstawia, interwenjuje policja. W tej chwili podnoszą się krzyki i wrzawa z ław oskarżonych. Przy tej okazji dał się zaobserwować ciekawy moment przeistoczenia nastroju wśród oskarżonych. Podczas gdy w pierwszym dniu demonstracyj wszyscy oskarżeni wystąpili solidarnie, tym razem ława głównych oskarżonych nietylko się nie solidaryzowała, lecz wpływała na uspokojenie tamtych.

Osk. Kowal jest górnikiem i pochodzi z Zagłębia Dąbrowskiego. Przyznaje się, że jest członkiem K. P. Z. U., lecz nie przyznaje się do zarzucanej mu aktem oskarżenia winy. „Celem i zadaniem K. P. Z. U., oświadcza oskarżony, jest wyzwolenie narodu ukraińskiego spod „okupacji polskiej" i stworzenie rządów proletarjackich.

Wkońcu zeznaje osk. Lanota, dypl. inżynier, który polemizuje z aktem oskarżenia, do przynależności do K. P. Z. U. się nie przyznaje, należał jedynie do P. P. S. lewicy. Dopiero po zaaresztowaniu go i przejściach więziennych zrozumiał, że miejsce jego jest w szeregach K. P. Z. U.

Na tem posiedzenie odroczono do dnia następnego.

Gil Robles

przywódca młodej Hiszpanji

Według doniesienia madryckiego korespondenta „La Croix" od pewnego czasu między przywódcą młodych katolików, Gil Roblesem, a leaderem socjalistów, Indalecio Prieto, odbywa się pojedynek polityczny.

Gil Robles w liście do Ministra Spraw Wewnętrznych zwrócił uwagę, że Prieto nawołuje socjalistów „do rozpętania nowej rewolucji". Pyta on następnie, co minister zamierza przedsięwziąć wobec dziennika „El Socialista", który w wielu artykułach jawnie podburza lud do rewolty. Socjaliści ponieśli klęskę przy ostatnich wyborach i zamiast lojalnie podporządkować się woli większości narodu grożą ustawicznie, że przy pomocy anarchistów i komunistów doprowadzą do „terorystycznej dyktatury mniejszości". Gil Robles osiągnął tyle, że generalny prokurator państwowy wniósł przeciwko Indalecio Prieto oskarżenie o zdradę stanu. „El Socialista" został skonfiskowany — ósmy raz w ciągu czterech tygodni — a autorom podjudzających artykułów wytoczono procesy.

Telegram „Morning Post" donosi z Madrytu, że w ciągu ostatnich sześciu tygodni Gil Robles przeszkolił 70.000 młodych ludzi w wieku od 18 do 25 lat, jako sztafety obronne i że napływ młodzieży do jego szeregów odbywa się w wielkiej liczbie. (K.A.P.)

Jak to było z Bankiem Rzemieślniczym?

Reorganizacja Izb Przem.-Handlowych

Wczoraj obradowała komisja przemysłowo - handlowa Sejmu. Przyjęła ona ustawę w sprawie zmiany rozporządzenia o Izbach Przemysłowo-Handlowych. Zmiany te idą w kierunku podkreślenia publiczno - prawnego charakteru związku Izb. Ograniczono do 2 lat pobieranie pięcioprocentowego dodatku na cele Izb od opłat za świadectwa przemysłowe.

Komisja administracyjna Sejmu debatowała wczoraj nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie nadużyć w Banku Spółdzielczym Rzemiosła w Poznaniu. Referent wniosku, pos. Polakiewicz z BB. stwierdził, że bank ma charakter apolityczny, a na czele Rady Nadzorczej stoi komisaryczny prezes poznańskiej Izby Rzemieślniczej, p. Namysł. Nadużyć nie stwierdzono, a jedynie pewne wydatki zbyteczne oraz zbyt wysokie honorarja. Dla ratowania instytucji po przeprowadzeniu lustracji bank otrzymał ze Skarbu Państwa 100.000 zł. kredytu, co zdaniem referenta nie miało nic wspólnego z rzekomemi nadużyciami. Wojewoda poznański żadnych zarządzeń w policji nie wydawał. Referent wnosi o przejście do porządku nad wnioskiem.

Przeciwko takiemu postawieniu sprawy zabierali głos posłowie Wierczak i Rymar z Klubu Narodowego; udowodnili oni, że działalność banku miała charakter polityczny, a przyczyną wysokich kredytów, udzielanych przez bank była chęć rozbicia rzemiosła. Członkowie BB. w komisji przeszli do porządku nad wnioskiem.

Następnie posłanka Wolska z BB. zreferowała projekt ustawy filmowej. Obniżono granicę wieku dla młodzieży w sprawie filmów dozwolonych i niedozwolonych z 18 na 17 lat. Poza tą poprawką i paroma drobniejszemi ustawę filmową w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Przed zebraniem na S. G. G. W.

W początkach marca odbędzie się walne zebranie Bratniej Pomocy studentów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Deklaracje dla nowowstępujących przyjmowane będą tylko do 24 b. m. W związku z tem narodowy komitet wyborczy wzywa wszystkich studentów SGGW. do natychmiastowego wykupywania bieżących legitymacyj.

A kiedy u nas?

Magistrat m. Poznania zatwierdził nową taryfę elektrowni miejskiej, która podobnie, jak taryfa gazowni miejskiej, wprowadza od dnia 4 kwietnia pewną zniżkę, polegającą na tem, że prąd zużyty ponad przeciętną ilość miesięczną za ostatnie dwa lata, obliczany będzie na podstawie taryfy ulgowej.

Kilowat prądu kosztować będzie w taryfie ulgowej 30 gr. zamiast 54.

Na marginesie

Niezły obrazek dziwacznych stosunków w Polsce. W Poznaniu sanatorzy postanowili dokonać „Ewidencji niepodległościowców b. dzielnicy pruskiej". W tym celu powołano już nawet Komisję Weryfikacyjną.

Weryfikowany, zewidencjonowany niepodległościowiec! Biedni niewyryfikowani przestaną się chyba czuć Polakami, czy co?

Przegląd prasy

Socjaliści wobec komunistów

Po klęsce socjalistów w Austrji, „Robotnik" zastanawia się nad przyczynami jej i winę przypisuje brakowi współdziałania ze strony komunistów:

„Łatwo zrozumieć, skąd się biorą te niepoczytalne odruchy komunistów. Rewolucja austrjacka nie jest im na rękę. Skoro Moskwa pochwaliła taktykę komunistów niemieckich, którzy bez oporu dali się zgnieść Hitlerowi i taktykę tę określiła jako rewolucyjną, to co ma zrobić z rewolucją austrjacką? Nic innego, jak chyba tylko... kontrrewolucję... Skoro Moskwa żyje w przyjaźni z Mussolinim i zawiera pakty z państwami faszystowskiemi, to czyż ona może sobie psuć słodycz wizyty min. Becka jakąś tam rewolucją antyfaszystowską? Kto wie, czy w którem ś z pism komunistycznych nie wyczytamy, że wybuch rewolucji austrjackiej w dniu przyjazdu min. Becka do Moskwy jest świadomym aktem kontrrewolucyjnym, aktem nienawiści socjalistów austrjackich do Rosji sowieckiej".

„Nasz Przegląd" żydowski innych sojuszników doradza socjalistom:

„Grzechem kardynalnym zarówno socjalistów niemieckich jak i austrjackich było to, że nie potrafili się porozumieć z postępem mieszczańskim, zwłaszcza, skoro zerwali z komunistami. Więcej jeszcze — że nie dopomogli do powstania takiego postępu przez udzielanie mu poparcia ideowego i organizacyjnego. Niemniejszym błędem było niedocenianie znaczenia antysemityzmu jako siły reakcyjnej, która zdruzgotać musi w końcu samych socjalistów. Socjalizm ostatnio za słabo walczył z antysemityzmem i sam pada ofiarą tego zaniedbania".

Tymczasem „Robotnik" wraca do sprawy komunizmu i zwycięstwa „faszyzmu".

„Polityka komunizmu, zarówno w krajach demokracji, jak w krajach dyktatury faszystowskiej, zawiodła więc na całej linji. Hasło komunizmu: poprzez klęskę socjalizmu do zwycięstwa klasy robotniczej — jest oszustwem i zbrodnią, gdyż prowadzi prostą drogą do zwycięstwa i utrwalenia faszyzmu".

Sekunduje mu w tem znowu „Nasz Przegląd", raz jeszcze wskazując na konieczność współpracy socjalistów z komunistami.

„Cokolwiek możnaby sądzić o taktyce jednych i drugich marksistów, jest faktem, że ta zaciekła i niewybredna walka w rodzinie kolektywistycznej jest wodą na młyn reakcji i główną przyczyną niepowodzeń proletarjatu".

Zwłoki Króla Alberta



na zamku królewskim w Brukseli

Bijemy na alarm!

Zastraszający wzrost przestępczości

Donosiliśmy wczoraj o wzmożonym wzroście kradzieży na Wileńszczyźnie. Rzecz zrozumiała, że korespondencja nasza nie oznaczała, iż tylko na Wileńszczyźnie wzmogły się kradzieże.

W powiecie gostyńskim i sąsiednich grasuje od pewnego czasu banda koniokradów, której łupem padły konie we wsi Herstopowo, wczoraj znów we wsi Pijanowice wyprowadzono niejakiej Żychlewiczowej ostatniego konia.

Dwie bandy opryszków grasowały od wielu miesięcy w województwie krakowskiem. Na sumieniu ich zebrało się wiele włamań, napadów rabunkowych i morderstw. Pierwsza banda, kierowana przez Szczepana Pieczarę, grasowała w okolicach Chrzanowa, Wadowic i Żywca, druga w okolicach Limanowej, Nowego Targu, Nowego Sącza, Bochni i Brzeska, a na jej czele stał Edmund Zarzycki i Leopold Styrna. Pieczara przybrał sobie za pomocników Stanisława Golonkę i Stanisława Drobnicę. Razem dokonywali napadu po napadzie, póki sieć dochodzeń policyjnych nie zaczęła się zacieśniać.

Po krwawym napadzie na restaurację Wulkana w Pewli Wielkiej pod Żywcem policja aresztowała w Krakowie Stanisława Drobnicę, w tydzień później w Makowie Podhalańskim — Stanisława Golonkę, a wreszcie pościg policyjny dopadł Szczepana Pieczarę w Makowie na Zbóju. Dnia 18 listopada 1933 r. wyrokiem sądu doraźnego w Wadowicach, Pieczara został stracony. Tenże sąd skazał Golonkę na karę śmierci, która została zamieniona na dożywotnie więzienie. Dalsze dochodzenia pozwoliły ustalić i aresztować resztę wspólników.

Osadzono więc w więzieniu Antoniego i Jana Kubieńców i Jana Bogacza. Pościg policyjny skierowany jest obecnie przeciwko Styrnie i Zarzyckiemu, którzy przebywają jeszcze na wolności, chociaż wszyscy ich wspólnicy znajdują się już pod kluczem.

W Warszawie również.

Złodzieje zaczęli już dość dawno operować w teatrach i kinach. Dokonywali oni masowych kradzieży kieszonkowych, robiąc sztuczny tłok przy wyjściu.

Onegdaj wieczorem taki właśnie sztuczny tłok zrobił się nagle w teatrze „Nowa-Komedja". Ofiarą złodziei padł mistrz Solski, sędzia N. T. A. Falat oraz dziennikarz W. S. Policji udało się odebrać narazie tylko portfel dziennikarza.

Zaznaczyć tu należy, że wzrost przestępczości, szczególnie bandytyzmu i złodziejstwa, zaczyna przybierać w Polsce amerykańskie rozmiary. Policja robi, co może, ale wobec rozmiarów tej przestępczości policja niewiele może.

Żydzi szmuglowali
towary z Niemiec

ŁÓDŹ, 22.2. Do Urzędu Celnego w Łodzi oraz do Komisarjatu Straży Granicznej przyszło doniesienie, że Łódź zasypywana jest artykułami spożywczemi kolonjalnemi pochodzenia niemieckiego.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że do Łodzi przyjeżdża systematycznie 34-letni Chamanja Dornheim, syn rabina z Sosnowca i zatrzymuje się u swego szwagra Aronowicza, przy ul. Ceglanej 15, który jest właścicielem domu spedycyjnego. Dalsze śledztwo wykazało, że Dornheim sprowadzał przemycane artykuły do ekspedycji Aronowicza i już na miejscu odprzedawał je miejscowym odbiorcom. Rewizja przeprowadzona w domu spedycyjnym Aronowicza ujawniła transport przemyconych daktyli i migdałów, a jednocześnie skonfiskowano na dworcu kolejowym partję rodzynek i suszonych moreli.

Dornheima i Aronowicza aresztowano i wkrótce zasiądą oni na ławie oskarżonych. Okazało się, że Dornheim chciał przekupić jedną z firm spedycyjnych w Katowicach, proponując jej 1.000 zł. wzamian za fałszywy dowód, iż sprowadzane transporty są pochodzenia legalnego.

Wieści z Piotrkowa

Ś. P. JÓZEF FABIANI

Zmarł w Piotrkowie w dniu 19 b. m. otoczony powszechną czcią, weteran - wychowawca, wzór cnót obywatelskich, b. profesor i dyrektor gimnazjum piotrkowskiego, ś. p. Józef Fabiani.

Żył lat 90, a do ostatniego roku życia utrzymywał żywy kontakt ze swoimi uczniami. Był wychowańcem gimn. piotrkowskiego i Szkoły Głównej w Warszawie.

Nauczał w gimn. piotrkowskiem. W czasie wojny objął kierownictwo Szkoły Śr. a w 1919 doczekał się przejęcia tej szkoły przez rząd Rzeczypospolitej i powierzenia mu stanowiska dyr. gimn. im. Bol. Chrobrego. Od lipca 1926 r. był na emeryturze.

Za czasów Min. Ośw. St. Grabskiego dekorowany był krzyżem Polonia Restituta. Był czł. honorowym T. N. S. W. oraz czł. honorowym Zrzeszenia Piotrkowiaków. W ostatnim roku życia został odznaczony krzyżem papieskim Pro Ecclesia et Pontifice.

Rodzinie Zmarłego towarzyszy powszechne serdeczne współczucie.

STARZEC - SAMOBÓJCA

We wsi Zabłoty gm. Bujny Szlacheckie powiesił się 65-letni Ferdynand Natel. Desperacki czyn tłumaczą silnym rozstrojem nerwowym.

WŚCIEKLIZNA

Do Instytutu Bakterjologicznego odesłano głowę zabitego we wsi Bogusławice psa podejrzanego o wściekliznę. Pies pogryzł dwóch chłopców Jana Kubiaka i Antoniego Włodarczyka.

POŻAR

We wsi Podwody gm. Bujny Szlacheckie spłonęło 16 budynków. Straty obliczają na 40 tys. złotych.

ZA KRADZIEŻ PRĄDU

Niejaki Mazurek pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za korzystanie od dwóch lat z prądu elektrycznego bez licznika.

NIEUDANY STRAJK PROTESTACYJNY

Wyznaczony przez socjalistów i Bund półgodzinny stajk protestacyjny dla zamanifestowania solidarności z rewoltą austrjacką spalił na panewce.

Komunikaty teatrów

„MARJA STUART"

„Marja Stuart" stała się wielką atrakcją dla Warszawy o czem świadczą zarówno entuzjastyczne (bez wyjątku) głosy prasy, jak i zainteresowanie publiczności.

Codziennie gorące oklaski zdobywa przekład Miłaszewskiego, inscenizacja Borowskiego, dekoracje Jarockiego i znakomita gra Malickiej (rola tytułowa), Pancewiczowej, Leszczyńskiego, Suszyńskiego, Dominiaka, Różyckiego, Jasińskiej, Jarszewskiej, Z. Chmielewskiego, Sawana, Rolanda i innych.

„PIENIĄDZ NIE JEST WSZYSTKIEM"

Spowodu niedyspozycji Józefa Węgrzyna "Ivar Kreuger" grany będzie w teatrze Letnim jeszcze tylko dwukrotnie: dziś i jutro, poczem od soboty wznowiony będzie rekordowy reportaż „Pieniądz nie jest wszystkiem" (po raz 65-ty!) z Lindorfówną, Janecką, Hnydzińskim, Kurnakowiczem, Zniczem, Macherską, Rókańskim, Boneckim i in. Nieustanny humor, panujący w czasie przedstawienia tej sztuki, wyrobił jej wyjątkową opinję wśród publiczności: najweselszej i najpogodniejszej sztuki, granej w ciągu ostatnich lat w Warszawie.

Wypadki i kradzieże

ŚMIERTELNE ZATRUCIE GAZEM

Przy ul. Miłej 49, w mieszkaniu Ajzyka Szwarcberga, sublokator jego, 62-letni Szulim Luft, handlarz uliczny czyścił palnik i klosz przy lampie gazowej, a następnie będąc sam w mieszkaniu, zdrzemnął się. W międzyczasie palnik z kloszem, słabo umocowane, spadły, poczem wydzielał się gaz świetlny. Gdy przyszedł właściciel mieszkania, zastał Lufta bez oznak życia. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek zatrucia gazem. — Pogrzebem zajęło się tow. „Ostatnia Posługa".

W OBLICZU EKSMISJI

32-letni Stanisław Dittwald, kamieniarz, (Młocińska 12), w przystępie rozpaczy, wskutek przegrania sprawy o eksmisję, targnął się na życie, otruwszy się sublimatem. Pogotowie przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala Wolskiego.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na rogu Al. Jerozolimskiej i Poznańskiej samochód przejechał 41-l. Jana Jakubiaka, robotnika, (Dzika 4). Lekarz w ambulatorjum Stacji Pogotowia stwierdził potłuczenie klatki piersiowej i nóg. Po opatrunku przewieziono Jakubiaka do szpitala Dz. Jezus.

TRAMWAJARZ POD TRAMWAJEM

Przy zbiegu ul. Kawenczyńskiej i Radzymińskiej, zwrotniczy tramwajowy, 33-letni Kazimierz Poniecki, (Reniszewska 3), został przygnieciony tramwajem linji „25", doznając ogólnego potłuczenia, oraz złamania rąk. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i w stanie ciężkim przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

STRZAŁY NA ANNOPOLU

Nocy ubiegłej w miejskiem schronisku na Annopolu w czasie bójki w budynku Nr. 3, został postrzelony w prawe udo przez nieznanego sprawcę, 34 letni Zygmunt Bukowski, piekarz, mieszkaniec Annopola. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala św. Rocha.

TRAGEDJA 2 KOLEŻANEK

22-letnia Irena Jagodzińska, pracownica igły i 18-letnia Halina Matuszów, służąca, przyjezdne, zam. ostatnio w misji dworcowej Tow. Katolickiego Opieki nad Dziewczętami, na dworcu Wschodnim, postanowiły wspólnie odebrać sobie życie, trując się esencją octową w piwnicy domu Elektoralna 24. Pogotowie przewiozło desperatki do szpitala św. Ducha.

Wybuch benzyny

ŁÓDŹ. — Fabryka firmy „Artur Meister" w Łodzi stała się wczoraj terenem ciężkiego wypadku. Skutkiem nieostrożności dwóch robotników nastąpił wybuch benzyny, który wielu robotników ciężko okaleczył. Przebieg wypadku był następujący: W jednym z pokoi fabrycznych stała beczka, pełna benzyny.

Jeden z robotników napalił w piecyku i pozostawił drzwiczki pieca otwarte. Po jakimś czasie dwaj robotnicy, Klemens Bobrowski i Alfred Rost, weszli do pokoju z bańkami i zaczęli je napełniać benzyną. W tym momencie nastąpił wybuch, od którego obu nieszczęśliwych oblała płonąca benzyna.

Pogotowie w stanie ciężkim przewiozło ich do szpitala.

Z kraju

ŁÓDŹ. — Miejski Wydział Zdrowotny stwierdził jeszcze jeden wypadek tyfusu plamistego w domu przy ulicy Rybnej Nr. 3. Jedną osobę, jako podejrzaną o dur plamisty, przewieziono do szpitala miejskiego. Dotychczas na terenie Łodzi zanotowano 12 wypadków duru plamistego. Obecnie w szpitalu przebywa jedna osoba chora na tyfus oraz dwie podejrzane.

CZĘSTOCHOWA. — Policja miejska aresztowała bandytę Władysława Urbańskiego, który dn. 29 stycznia r. b. wraz z drugim bandytą, Juljanem Białym, napadł na Borucha Weinstocka we wsi Wola Czarna, pow. koneckiego i zrabował mu 1.600 zł. gotówką. Wraz z Urbańskim aresztowano jego przyjaciółkę, przy której znaleziono 573 zł. Okutego w kajdany Urbańskiego odesłano do dyspozycji sędziego śledczego w Skarżysku, skąd przed kilku tygodniami zdołał uciec z więzienia.

GDYNIA. — W przeciągu stycznia r. b. w porcie gdyńskim nie wykonywano robót budowlanych morskich, czerpanych i drogowych, ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne. W dziale budowli naziemnych zakończono układanie podłóg i wykonano posadzkę betonową w magazynie Nr. 7 w wolnej strefie, oraz ukończono budynek biurowy Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Stanów Zjednoczonych.

POZNAŃ. — Od dłuższego czasu notowano szereg kradzieży, których sprawcy pozostawali niewykryci. Dochodzenia doprowadziły wkońcu do aresztowania szajki, a mianowicie: 27-letniego Wilhelma Majchrzaka, 24-letniego Tad. Nowaka i 23-letniego Karola Zimnego.

POZNAŃ. — W związku z tragiczną śmiercią króla Belgów, Alberta I, odbędzie się w piątek, o godz. 9.30 w kościele Serca Jezusowego nabożeństwo żałobne urządzone staraniem konsulatu belgijskiego i komitetu społeczeństwa.

KIELCE. — Kielce poruszone zostały aresztowaniem znanego wśród społeczeństwa miejscowego, miejskiego lekarza weterynarji, Nowaka. Podobno aresztowanie to pozostaje w ścisłym związku z szeregiem nadużyć, wykrytych w rzeźni miejskiej w Kielcach. Śledztwo jest w toku, wobec czego szczegóły afery nie mogą być ujawnione.

SOSNOWIEC. — Wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu konferencja pracowników tramwajowych Zagłębia Dąbrowskiego z dyrekcją. Zarząd tramwajów wysunął 20-procentową obniżkę płac, jednakże pracownicy na nią się nie zgodzili.

Obecnie, po dłuższych pertraktacjach, obie strony skłonne są do ustępstw. Wczorajsza konferencja nie doprowadziła jednak do definitywnego podpisania umowy i dalszy jej ciąg odbędzie się w piątek.

Sport

Narciarstwo

Solleftea, 21.2. — W środę odbyło się w Solleftea, w Szwecji, otwarcie wielkich międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Europy i kongresu międzynarodowej federacji narciarskiej (TZS).

Pierwszego dnia odbył się bieg na 18 km. Pogoda była bardzo piękna, temperatura — 7 stopni. W biegu zaznaczyła się przewaga Finlandji, która zajęła aż trzy pierwsze miejsca. Pierwszym był Nurmela, który przebył dystans 18 km. w czasie 1 godz. 4 min. 24 sek., 2) Saarinen, 3) Lappalainen, 4) Haeggblad (Szwecja) — 1:06:10.

Z Polaków najlepszy był Stanisław Marusarz. Zajął on 63 miejsce, mając niezły czas 1:14:05. Drugi z Polaków mistrz Polski, Bronisław Czech, zajął 70 miejsce, w czasie 1:14:37. Karpiel był 77-y, Łuszczek znalazł się na 102-em miejscu, mając czas 1:20:34. Wreszcie Andrzej Marusarz był 109, z czasem 1:23:32.

O PUHAR MAKUSZYŃSKIEGO

Wczoraj odbył się w Zakopanem po raz 5-ty tradycyjny bieg narciarski z przeszkodami o puhar wędrowny Kornela Makuszyńskiego. Startowało 30 zawodników. Zwyciężył Orlewicz w czasie 23:04.

Koszykówka

MISTRZOSTWO KOSZYKÓWKI

W nadchodzącą sobotę i niedzielę, 24 i 25 lutego w sali Ośrodka wychowania fizycznego (Al. Ujazdowskie 3-5) miłośnicy gier sportowych będą mieli okazję obejrzenia najlepszych drużyn piłki koszykowej męskich w Polsce.

Program spotkań przedstawia się następująco: Sobota godz. 12: YMCA Kraków — Jagiellonja Białystok. 13: WKS Łódź — Polonia Warszawa. 19: Unja Lublin — Jagiellonja. 20: Dror Lwów — Polonia. W niedzielę rano w godzinach 10—12 grają: YMCA - Jagiellonja, Dror — WKS. W godzinach 18 — 20 odbędzie się najpierw mecz finałowy, a potem spotkanie o trzecie miejsce.

Akt oskarżenia
Przeciwko dyrektorom katowickim

KATOWICE, 22.2. — Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach zakończył dochodzenie przeciwko aresztowanym swego czasu dyrektorom spółki akcyjnej „Godula" i firmy „Gotard" w Katowicach. Rozprawa wyznaczona została na 3 marca r. b.

Po ukończeniu dochodzenia, dyr. Gorol wypuszczony został z więzienia śledczego, za kaucją 30.000 zł. Dyr. Jungels pozostaje jeszcze w areszcie śledczym. Na ławie oskarżonych zasiądzie, oprócz tych dwóch dyrektorów, również dyrektor firmy „Gotard", August Vidor, oraz inspektor budowlany spółki akcyjnej „Godula i Wirek", Wilhelm Roger.

Według aktu oskarżenia, dyr. Vidor wystawiał fikcyjne rachunki na ogólną sumę około pół miljona złotych, które podpisywali oskarżeni dyrektorzy Jungels i Gorol, rachunki zaś kontrolował oskarżony Roger.

Janik skazany na śmierć
P. Prezydent Rzplitej skorzystał z prawa łaski

KALISZ, 22.2. (tel. wł.). Swojego czasu pisaliśmy o dokonanej obławie we wsi Kowale Książęce, w pow. tureckim, zarządzonej przez policję za dezerterem Józefem Janikiem, który jednak stawił opór z bronią w ręku, zabijając dozorcę nocnego i raniąc dwóch policjantów. Janik wreszcie przychwycony, został odstawiony do Poznania, gdzie stawał przed wojskowem Sądem Okr. Sąd skazał Janika na karę śmierci, lecz P. Prezydent Rzplitej zamienił skazańcowi wyrok na dożywotnie więzienie.

Kronika Kaliska

Z UNIWERSYTETU POWSZ. IM. H. SIENKIEWICZA

W nadchodzącą niedzielę, dnia 25 b. m., o godz. 7 wiecz., ks. dr. Niewęgłowski mówić będzie na temat: „Religja a sztuka" z cyklu relig.jno-społecznego. Wejście bezpłatne.

RADA MIEJSKA

Na czwartek, dnia 22 b. m. wyznaczone zostało przez prezydenta miasta 139 posiedzenie Rady Miejskiej, z dziesięcioma punktami na porządku obrad.

NOWE WŁADZE STOW. DROBNYCH KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW CHRZEŚC.

Na odbytem w ubiegłą niedzielę walnem zebraniu członków Stow. drobnych kupców i przemysłowców chrześc. m. Kalisza dokonano wyboru nowych władz Stow. Do zarządu weszli pp.: J. Kalinowski, Fr. Sieradzki, I. Rogacki, J. Pilas, M. Antczak, J. Kazanowski, St. Szajdziński, Br. Ława, J. Wietecki, J. Czarciński i Al. Biernacki. Do Kom. rew. pp.: Fr. Szabłowski, P. Wojtulewicz, J. Wanat, St. Mielczarek i J. Pawlik. Do Sądu polubownego pp.: H. Jaśniewicz, I. Głębski, K. Czajczyński, J. Goliński i T. Boretko.

Z ŻYCIA CECHÓW KALISKICH

Cech garbarzy w Kaliszu zwrócił się do Urzędu wojewódzkiego w Łodzi z prośbą o rozszerzenie terytorjalnie zakresu działalności Cechu na obszar całego wojew. łódzkiego. Miasto Kalisz jest najpoważniejszym ośrodkiem przemysłu garbarskiego w Polsce, liczącym przeszło dwieście lat. A warto nadmienić, że na terenie Polski istnieją tylko dwa cechy garbarskie: w Warszawie i Kaliszu. Jak się dowiadujemy, sprawa rozszerzenia terytorjalnego cechu garbarskiego w Kaliszu została przez urząd wojewódzki skierowana do Izby Rzemieślniczej w Łodzi celem wydania opinji w tej mierze.

— Na walnem rocznem zebraniu cechu krawców wybrano nowy zarząd w następującym składzie: starszy cechu p. L. Gręda, podstarszy — p. W. Fijałkowski, sekretarz — W. Biedal, skarbnik — M. Kabalec, członkowie: p. J. Sroczyńska, p. Cegielski i p. Walendowski; zastępcy pp.: J. Mielczarek i Z. Rogacki. Kom. rew. pp.: J. Kołaciński i E. Zieliński. Sąd honorowy pp.: J. Kołaciński, P. Mazurek, J. Sroczyńska, M. Kabalec i St. Zawartka.

Kronika sądowa

Uniewinnienie

BYDGOSZCZ. — Sąd Okręgowy ponownie rozpatrywał sprawę 25-letniej Heleny Marcinkowskiej, skazanej przez sąd na 2 lata więzienia za utopienie własnego dziecka. Wyrok skazujący oparty był na zeznaniach kochanka Marcinkowskiej, Szablewskiego, odsiadującego obecnie karę więzienia. Marcinkowska zwróciła się do Sądu Najwyższego z zaświadczeniem, że zbrodni tej nie mogła się dopuścić, gdyż nigdy dziecka nie miała. Wobec tego, że Sąd Najwyższy skasował wyrok, sprawę rozpoznawał Sąd Okręgowy, który, opierając się na zarządzonej ekspertyzie lekarskiej, która potwierdziła w zupełności tezę oskarżonej, iż nigdy dziecka nie miała, uniewinnił Marcinkowską.

Skazanie b. zakonnika

KRAKÓW. — Wczoraj rozpatrywano sprawę b. zakonnika, Franciszka Antoniego Sroki, oskarżonego o dopuszczanie się oszustw. Sroka przez lat 30 przebywał w zakonie, trudniąc się kwestą. W roku 1932 otrzymał on legitymację, upoważniającą go do kwestowania, której termin ważności oznaczony został na dzień 2 marca 1932 r. Tymczasem Sroka podrobił legitymację, przedłużając jej ważność do końca 1933 r.

Po rozprawie sądowej, wobec bardzo niekorzystnego świadectwa dla oskarżonego, wydanego przez jego przełożonych, Sroka skazany został na rok więzienia.

Młodociani przestępcy

STRZELNO. — Sąd Grodzki w Strzelnie rozpatrywał ciekawą sprawę szajki młodocianych przestępców, która wymuszała okupy od dziatwy szkolnej. Na ławie oskarżonych zasiadł 16-letni Stanisław Radacz i 18-letni Bolesław Jasiński, którym akt oskarżenia zarzucał, iż na plantach miejskich w Strzelnie napadali na dzieci i odbierali im przybory szkolne, które zwracali tylko za pewnem wynagrodzeniem. Stwierdzono, że dziatwa okradała swych rodziców, byleby tylko móc wykupić od szajki zabrano przedmioty. Jeżeli wykup nie nastąpił w ciągu trzech dni, młodociani przestępcy mścili się, nielitościwie bijąc opornych.

Sąd Grodzki skazał Radacza na umieszczenie w domu poprawczym, Jasińskiego zaś na miesiąc aresztu.

Fałszerze monet

KIELCE. — Wczoraj toczył się w Kielcach dalszy ciąg procesu przeciwko szajce fałszerzy monet 10-złotowych, która zasypywała falsyfikatami Warszawę i Kielce. Jak już podawaliśmy, jeden z oskarżonych, niejaki Loewenstein, zamożny kupiec drzewny, który całą wygraną loteryjną, w kwocie 20.000 zł., zużył na finansowanie afery. Loewenstein był bankierem szajki, który dostarczał środków dla prowadzenia nielegalnego przedsiębiarstwa. Przez salę sądową przewinęło się kilkudziesięciu świadków, z zeznań których wynika, że działalność bandy zakrojona była na szeroką skalę. Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

Zabójca kolegi

TARNOWSKIE GÓRY. — Wczoraj na sesji wyjazdowej Sąd Okręgowy w Tarnowskich Górach, rozpoznawszy sprawę 17-letniego Ludwika Janusza, oskarżonego o zabójstwo kolegi swego, skazał zabójcę na 8 lat więzienia.

Przykre rozczarowanie
artysty żydowskiego

Znany artysta żydowski p. K. przechodząc wczoraj ulicą Wierzbową zauważył w jednej z wystaw kolektur wywieszoną tablicę, zawiadamiającą, że padła tu wygrana 10 tys. zł. na numer losu, którego posiadaczem był p. K.

Uradowany artysta udał się następnego dnia do kolektury, gdzie mu jednakże oświadczono, że na numer ten padła wygrana, ale... w poprzedniej klasie. Tablicę rzecz prosta wywieszono tylko dla reklamy.

Marjan Grzegorczyk

Dumpingiem czy układami?

Handel zagraniczny Polski w roku 1934

Czynne saldo naszego handlu zagranicznego przedstawia się w trzech miesiącach ostatnich bardzo korzystnie: w listopadzie i grudniu wynosiło prawie 29 miljonów zł. miesięcznie, a w styczniu 15, czyli razem 73 miljony t. j. blisko o dwie trzecie więcej, niż w tychże samych trzech miesiącach zimy ubiegłej (45 milj.).

Możnaby z tego wysnuć wniosek, że roczna nadwyżka wywozu nad przywozem, która z 222 miljonów w r. 1932 spadła do 133 w r. 1933, w tym roku przekroczy znowu 200 miljonów. Możnaby nawet podeprzeć ten wniosek bilansem za styczeń b. r., który w wywozie (80 i pół miljonów) okazał się o 9 miljonów lepszy od stycznia 1933, podczas gdy przywóz (65 i pół milj.) wzrósł tylko o 1 miljon. Ale wnioskowanie takie byłoby powierzchowne.

Stabilizacja wywozu

Nasz wywóz był we wrześniu z. r. o 7 miljonów lepszy od stanu z roku 1932, w październiku zaś o 5 miljonów gorszy, w listopadzie nastąpiło wyrównanie z rokiem poprzednim, w grudniu obniżka o 9 miljonów, a w styczniu znowu zwyżka, również o 9 miljonów; w rezultacie więc dopiero cały ten 5-miesięczny okres, wzięty w sumie, pozwala na konkluzję — mianowicie, iż wywóz polski wykazuje obecnie cechy stabilizacji.

W pierwszych czterech miesiącach, do kwietnia włącznie, mieliśmy w roku ubiegłym ostry kryzys wywozu, który spadł w tym przeciągu czasu o pełnych 100 miljonów. Następne 4 miesiące dały już obniżkę tylko o 16 miljonów, ostatnich zaś 5 miesięcy, wykazuje łącznie 2 miljonową poprawę. Tendencja ogólna jest zupełnie wyraźna, zarazem jednak wyraźna jest także ostra walka nasza o rynki zagraniczne — dlatego zbyt optymistyczne konkluzje z wyników styczniowych byłyby przedwczesne. Na razie można, opierając się na sumie z roku zeszłego (960 miljonów), przyjąć, że nasz wywóz w roku bieżącym zapowiada się na 950 — 1000 miljonów. Jego wyraźne polepszenie będzie zależało od tego, jak się w praktyce objawią skutki nowych traktatów handlowych i uzyskanych w nich kontyngentów oraz ulg.

Perspektywy przywozowe

Kwestja jednak salda w polskim bilansie handlowym leży w przeważnej części po stronie przywozowej. Rok ubiegły wykazał i w tej dziedzinie znaczną obniżkę w pierwszych 4 miesiącach, ale nie tak silną, jak w wywozie, bo w sumie wyniosła tylko 43 miljony. W dwóch miesiącach następnych ruch ten osłabł, dając zniżkę tylko 12-miljonową, w ciągu zaś dalszych 4 miesięcy, do października, przywóz miał silną tendencję zwyżkową, związaną ze zbliżaniem się chwili wejścia w życie nowej taryfy celnej: w łącznym bilansie tych czterech miesięcy przywóz był o 48 miljonów silniejszy, niż w roku 1932. W listopadzie i grudniu, już w okresie obowiązywania nowej taryfy, zaznaczyła się obniżka, której dość znaczne rozmiary (28 miljonów) należy jednak, jak się zdaje, uważać jedynie za objaw dorywczej reakcji, zupełnie naturalnej po okresie forsownego przywozu na zapas.

Fakt bowiem, że już w styczniu, zamiast dalszego trwania obniżki, wystąpiła 1-miljonowa zwyżka przywozu stawia pod wielkim znakiem zapytania kwestję, o ile nowa taryfa wpłynie na stałe obniżenie importu do Polski. W miarę zresztą postępu rokowań o nowe umowy handlowe, obcy import musi wzrastać, przedewszystkiem z Niemiec i Czechosłowacji.

Dlatego można przyjąć, że przywóz, który w roku ubiegłym (827 miljonów) był tylko o 35 miljonów słabszy niż w roku 1932, gdy w wywozie obniżka wynosiła 124 miljony, będzie i w roku 1934 wykazywał silniejszy od wywozu ruch rozkurczania się. Toteż w bilansie całego roku 1934 trzeba raczej liczyć się z podniesieniem się przywozu do poziomu 850 a może nawet 900 miljonów, niż z jego spadkiem poniżej 800 miljonów.

Walka o czynne saldo

Sprawa zatem czynnego salda handlowego w roku bieżącym przedstawia się tak że biorąc optymistycznie, nie należałoby go szacować ponad 150 miljonów, nie jest jednak wykluczone, że będzie miał tendencję zmniejszania się — ku poziomowi 100 miljonów rocznie.

Jakie jednak szanse stają wobec tego przed wywozem, jako głównym obrońcą tej aktywności bilansowej? Konkretnie można ująć to pytanie w formułce: Czy bronić wywozu należy dumpingiem czy układami? Parę przykładów z ubiegłego miesiąca może rzuci nieco światła na tę sprawę.

I tak więc w styczniu b. r. w porównaniu ze styczniem 1933 główny nasz artykuł wywozowy, węgiel, przyniósł blisko o 2 miljony zł. więcej, ale równocześnie średnia cena za tonnę obniżyła się z 19.50 zł. za tonnę do 17,30. Jest to pewna poprawa, gdyż w roku zeszłym w stosunku do stycznia 1932 mieliśmy 7-miljonową obniżkę. Jednakże rola węgla w całokształcie naszego wywozu spada: w styczniu 1932 stanowił on 24 proc. całego wywozu, przed rokiem tylko 21 i pół proc., obecnie 21 proc.

W trzech głównych zbożach cena eksportowa tegoroczna była w styczniu niższa od zeszłorocznej o 28 proc. przy pszenicy i o 32 proc. przy życie (w obu wypadkach działały premje eksportowe), a o 11 proc. przy jęczmieniu, jednakże mimo tego forsowania wywozu w sumie otrzymaliśmy o pół miljona zł. mniej, niż rok temu, a w ogólnym naszym wywozie udział tej gałęzi eksportu, który z 4 i pół proc. przed dwoma laty doszedł do przeszło 7 przed rokiem, obecnie spadł poniżej 6 proc.

Kurczy się także wywóz włókienniczy, który w roku ubiegłym zmalał o 2 i pół miljona zł., a w bieżącym jeszcze prawie o półtora miljona i którego rola w całokształcie eksportu z 6 i pół proc. przed dwoma laty i ponad 5 proc. przed rokiem spadła obecnie do 3 proc. Coprawda, w tym wywozie nie stosujemy dumpingu w tej formie jak n. p. przy węglu i cukrze, gdzie straty eksportowe pokrywa wyśrubowana i charakter monopolowy posiadająca cena cukru wewnętrzna. Ale niema takiego dumpingu także przy wywozie drzewa, który jednak rośnie i jest obecnie o 2 miljony zł. lepszy niż w styczniu r. z., w całym zaś wywozie udział jego z 9 proc. w styczniu 1932 i 12 proc. w styczniu 1933 doszedł obecnie do 13 proc.

Najbardziej natomiast dumpingowy artykuł, cukier, wykazywał następujące kwoty, uzyskane z importu w styczniu: przed dwoma laty ponad 6 miljonów (6 i pół proc. całego wywozu), przed rokiem niecałe 2 miljony (blisko 3 proc. całego wywozu), teraz zaś tylko 355 tysięcy zł., co stanowi już tylko niecałe pół proc. całego wywozu. A jednak cena eksportowa zmalała w ciągu ostatniego roku jeszcze o 10 proc., z 154 do 139 zł. za tonę.

A zatem?

Czy się więc do czegokolwiek przydaje wygórowana cena wewnętrzna cukru i czy korzyści tego dumpingu stoją w jakimkolwiek stosunku do przynoszonych korzyści?

Jeśli wywóz polski w ciężkiej walce potrafi jednak utrzymywać się przynajmniej na pewnym poziomie oraz dążyć do poprawy, to jest to wynikiem innych środków tej walki, nie zaś dumpingu. Ten bowiem okazuje się coraz bardziej zawodny i wskutek tego bezcelowy. O wiele więcej potrafimy zyskać układami, premjami, albo polityką represyjną. Naogół zaś trzeba pamiętać o rzeczy podstawowej — mianowicie, że osiągnięcie salda czynnego w handlu zagranicznym ponad poziom zeszłoroczny będzie w tym roku rzeczą trudną, a może nawet trudne będzie niedopuszczenie do jego obniżenia się. Do tej podstawy powinniśmy także dostosować dalsze posunięcia Polski w kwestji bilansu płatniczego oraz w całej polityce gospodarczej.

Nowe formy zbytu dla rzemiosła na Targach Poznańskich

Rzemiosło zaczyna łączyć swoje agendy sprzedaży. Poszczególne działy stwarzają centrale handlowe. Do takich należy m. in. niedawno stworzona centrala wyrobów metalowych w Poznaniu. Takie same organizacje istnieją w stosunku do rękawiczników, konfekcji, niektórych wyrobów galanteryjnych i t. d. Na Targach Poznańskich (od 29 kwietnia do 6 maja 1934) wystąpią z ramienia rzemiosła te właśnie organizacje sprzedaży, co znacznie wzmocni możliwości podaży ujednoliconych artykułów rzemieślniczych. Należy powitać z uznaniem te nowe formy produkcji, które łączą elastyczność indywidualnej wytwórczości z siłą wspólnej sprzedaży. Dla tego rodzaju gospodarczych jednostek Targi Poznańskie stanowią znakomity instrument handlowy. Celem poparcia rzemiosła Targi Poznańskie ustaliły dla całej produkcji polskiej wykupującej świadectwa rzemieślnicze, cenę za stoiska czterokrotnie niższą od normalnej.

Traktat handlowy z Niemcami w oświetleniu prasy czeskiej

Według wiadomości prasy czechosłowackiej, obie strony, t. j. zarówno Polska, jak i Niemcy, miały zrezygnować z definitywnego zawarcia traktatu handlowego.

Celem Niemiec w dalszych pertraktacjach jest zawarcie z Polska prowizorjum na podstawie ceł autonomicznych, aby wytworom niemieckiego przemysłu umożliwić natychmiastowe dopuszczenie na rynek polski.

Wzamian za to Niemcy, które nie chcą dopuścić do zwichnięcia ich polityki rolniczej, zmierzającej do samowystarczalności, gotowe byłyby przyznać Polsce pewne ulgi przewozowe dla tranzytu polskiego, zwłaszcza przez Hamburg.

W myśl więc tych projektów, większa część polskiego eksportu (węgiel i trzoda) byłaby kierowana przez Hamburg z tem wszakże zastrzeżeniem, ażeby transport ten szedł natychmiast dalej i nie pozostawał na rynku niemieckim.

Byłyby to zatem jedynie ulgi Pozatem Niemcy byłyby gotowe dopuścić na swój rynek pewien określony kontyngent węgla z polskiego Górnego Śląska.

Jeśliby przewidywania prasy czechosłowackiej miały być słuszne co do tych nikłych ulg, jakie zakończyłyby dotychczasową wojnę celną, paląca sprawa eksportu płodów rolnych nie byłaby załatwioną po myśli życzeń polskiego producenta.

68 miljonów strat spowodu nieszczęśliwych wypadków

Zagadnienie bezpieczeństwa i higjeny pracy ze względu na jego wagę gospodarczą i społeczną wysuwa się obecnie na czoło zainteresowań i badań Instytutu Spraw Społecznych, zmierzających do organizowania propagandy i akcji, zapobiegającej wypadkom przy pracy.

Wychodząc z założenia, że warunki bezpieczeństwa i higjeny pracy pozostają w ścisłej zależności od warunków, metod i sposobów produkcji w różnych dziedzinach przemysłu, Inst. Spraw Społ. w porozumieniu z odnośnemi instytucjami zainicjował tworzenie komisyj, mających się zająć opracowywaniem przepisów bezpieczeństwa w poszczególnych działach przemysłu.

Wśród szerokich sfer społeczeństwa, słabo naogół orjentującego się w tych sprawach wyrobiło się pojęcie, jakoby maszyna była najczęstszym i prawie wyłącznem źródłem wypadków. Osłonięcie więc maszyny stanowi uniwersalny środek zapobiegawczy, zwalczający wypadki. Okazuje się jednak, że wypadki tego typu nie stanowią nawet 1/4 ogółu wypadków, a największą część wypadków powoduje wadliwa organizacja pracy, oraz brak odpowiedniego uświadomienia robotnika o grożącem mu niebezpieczeństwie.

Statystyki do r. 1931 wykazują, że w Polsce każdego dnia roboczego zdarza się przeciętnie prawie 300 wypadków przy pracy, powodując całkowitą, lub częściową niezdolność do pracy. W r. 1931, typowym roku kryzysu gospodarczego, a więc przy znacznie zmniejszonym stanie zatrudnienia zgłoszono do zakładów ubezpieczenia od wypadków zgórą 70.000 takich wypadków, z których 900 było śmiertelnych. Przeciętnie rocznie narasta po 10.000 nowych cięższych wypadków, zgórą 110.000 osobom wypłaca się renty. Miarą odszkodowań są renty skapitalizowane, stanowiące istotne obciążenie Zakł. Ubezp. od Wypadków. Na podstawie statystyki instytucyj ubezpieczeniowych w r. 1929 wyniosło to około 68 miljonów zł. Koszty leczenia w Kasach Chorych osób, poszkodowanych w wypadkach, stanowią przeciętnie 15 proc. ogółu wydatków (w r. 1929 37 miljonów zł.).

Jeżeli doliczy się jeszcze straty samego przemysłu, to cyfry są wręcz zawrotne, wobec czego jasne się staje, że racjonalne gospodarowanie czynnikiem ludzkim w pracy przez stworzenie bezpiecznych i higjenicznych warunków, kojarzy się z racjonalną organizacją całego procesu produkcji.

W kraju zachodniej Europy całe zagadnienie to traktowane jest z wielką powagą, a w St. Zjednoczonych A. P. działalność instytucji bezpieczeństwa „National Safety Council", powołanej do życia z inicjatywy samego przemysłu bynajmniej nie ze względów humanitarnych, a ściśle z punktu widzenia interesów, w rezultacie po latach 20 zmniejszyła ilość wypadków przy pracy od 50 do 90 procent.

W Polsce nie zwlekając należy rozpocząć wśród społeczeństwa systematyczą akcję propagandową i wychowawczą. Nie wystarcza dorywczej inicjatywy poszczególnych warsztatów. Samo społeczeństwo winno domagać się organizacji służby bezpieczeństwa we wszystkich bez wyjątku większych zakładach pracy. Powstałe niedawno Koło Inżynierów Bezpieczeństwa przy Stowarzyszeniu Techników dysponuje już fachowym materjałem ludzkim. Pozatem cała gałąź przemysłu ochronnego, jak: ubrania ochronne, okulary, maski, urządzenia higjeniczne, jest u nas dotychczas jeszcze nie wyzyskana. Nie wolno nam patrzeć bezradnie, że rokrocznie kilkadziesiąt tysięcy ludzi zostaje wyrzuconych poza nawias ogółu czynnych w produkcji społecznej jednostek.

W KILKU WIERSZACH

SPADEK ŁÓDZKIEGO EKSPORTU

Na podstawie danych Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi eksport wyrobów włókienniczych i przędzy w ciągu m. stycznia b. r. wyniósł ogółem 219.901,4 kg. wartości 1.674.606,87 zł. wobec 292.050,44 kg. wartości 2.482.346,37 zł. wywiezionych w grudniu ub. r. Spadek więc wartości wyniósł 707.739,50.

NIERUCHOMOŚCI BANKU POLSKIEGO

posiadają wartość bilansową 20 milj. złotych.

Bank Polski posiada 73 place, które stanowią oddzielne jednostki hipoteczne. Na 70 placach znajdują się 52 gmachy bankowe, 30 domów mieszkalnych, z których 12 na wspólnych placach. Pozostałe 3 place są niezabudowane. W budynkach bankowych jest 1.012 mieszkań.

PODOBNO

czynniki rządowe zdecydowały się na przeprowadzenie nowelizacji rozporządzeń wykonawczych do dekretu o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, gdyż praktyka ujawniła błędy rozporządzeń, które powstały głównie wskutek... „zbyt pośpiesznego ich opracowania"!

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5,34,5; frank francuski 34,93; frank szwajcarski 171; marka niemiecka 209,75; szyling austrjacki 98; korona czeska 21.

Monety: Dolar złoty 8,99; rubel złoty 4,68.

Dewizy: Berlin 210,60; Belgja 123,80; Gdańsk 173,05; Holandja 357,10; Kopenhaga 121,75; Londyn 27,20; Nowy Jork 5,33,5; Nowy Jork kabel 5,34,5; Oslo 136,85; Paryż 34,93,5; Praga 21,98; Szwajcarja 171,39; Włochy 46,50.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlane 41.75; 4 proc. Poż. Dolarowa 53,75; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 107,75; 5 proc. Poż. Konwersyjna 57,50; 6 proc. Poż. Dolarowa 68,25; 8 proc. Poż. Dillonowska 80,25; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 57,62; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 60,75; 7 proc. Poż. Śląska 61,75; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 42,50; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 41,25; 4,5 proc. L. Z. T. K. Warszawy 59,25; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 64,50; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 54; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 50,75, VIII i IX em. 49,75.

Akcje: Bank Polski 86,75; Lilpop 11; Starachowice 10,40; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 16,25; Ostrowiec 21,50; Modrzejów 3,50; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny za 100 kg. franco Warszawa. Żyto jednolite 700 gl. od 14.25 do 14.75; pszenica jednolita 748 gl. 20.50—21.00; pszenica zbierana 737 gl. 20.00—20.50; owies jednolity 468 gl. 11.50—12.50; owies zbierany 438 gl. 11.00—11.50; jęczmień kaszany 632 gl. 13.75—14.25; jęczmień browarny 684 gl. bez obr. 15.50—16.00; groch polny z workiem 20.00—22.00; groch Wiktorja z work. 27.00—31.00; wyka 12.75—13.25; peluszka 12.75—13.25; seradela podw. czyszczona 9.50—10.50; łubin niebieski 7.25—7.75; rzepak zimowy 46.00—49.00; rzepik zimowy 49.00—51.00; rzepik letni 49.00—51.00; siemię lniane basis 90 proc. 43.00—44.00; koniczyna czerwona sur. bez gr. kanianki 150.00—190.00; koniczyna czerwona bez kan. o czyst. 97 proc. 210.00—235.00; koniczyna biała surowa 60.00—70.00; koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 80.00—100.00; ziemniaki fabryczne 4.00—4.25; mak niebieski z workiem 50.00—55.00; mąka pszenna gat. pierwszy 45 proc. luks. 34.00—38.00; mąka pszenna gat. pierwszy 65 proc. 30.00—34.00; mąka pszenna gat. drugi 20 proc. po luks. 25.00—30.00; mąka pszenna gat. trzeci „poślednia" 17.00—23.00; mąka „żytnia I gat. 0 do 55 proc." 24.00—25.00; mąka „żytnia I gat. 0 do 65 proc." 23.00—24.00; mąka „żytnia II gat." 17.50—18.50; mąka „żytnia razowa" 18.00—19.00. Mąka „żytnia poślednia" 12.00—13.00 Otręby pszenne szale z przem. stand. 11.75—12.25. Otręby pszenne średn. z przem. stand. 10.75—11.25; otręby żytnie z przem. standart. 8.50—9.00; kuchy lniane 17.00—17.50; kuchy rzepakowe 13.50—14.00; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 14.50—15.00; śruta sojowa 45 proc. z workiem 20.00—20.50.

Ogólny obrót 1712 ton, w tem żyta 1050 ton. Usposobienie spokojne.

Irena Pannenkowa — 21)

Więzy

Powieść

— Ale Lwów jest naprawdę zagrożony?

Pochylił się ku niej i rzekł półszeptem:

— Radzę pani jechać zaraz jutro lub pojutrze. Kto wie, czy to nie będą ostatnie pociągi. Lwów oddajemy. To pewne.

— Ależ dlaczego w takim razie nie informuje się mieszkańców? — zawołała Marja. — Przecież to jest oburzające! Ludzie mogą być odcięci od rodzin, od źródeł dochodów. Jeśli nie centralne austrjackie, to przecie są także polskie, samorządowe władze, i te chyba mają obowiązek zaopiekować się ludnością. Jak można tak uciekać ukradkiem i zostawiać wszystkich na pastwę losu. To wstyd! to haniebne!

Urzędnik położył palec na ustach i obejrzał się niespokojnie. Na szczęście byli sami. Wzruszył ramionami.

— Cóż robić? Wiadomo: Austrja! Chaos. Nie są w stanie opanować sytuacji. A boją się (i nie bez racji), że gdyby to powszechnie wiedziano, popłoch stałby się jeszcze większy, niż jest dzisiaj. Z chwilą, kiedy nie można przeprowadzić ewakuacji planowej, musi być dzika. A wtedy im mniej się mówi, tem lepiej. Instynkt samozachowawczy i spryt musi starczyć za wszystko. Ratuj się, kto może!

— To okropne!

— Czy ja wiem? Prawdę mówiąc — tu zniżył głos jeszcze więcej — poza urzędnikami, którzy są skazani na życie z pensji, więc wyjeżdżać muszą, kto wie, czy dla ogółu ludności nie jest przeważnie najlepiej jeszcze pozostać w miejsu? Poco się mają włóczyć po obcych kątach? I dokąd pojadą? W Krakowie przepełnienie. W Zakopanem także. Już i na Śląsku także. Więc dokąd? do Wiednia? do Budapesztu? do Berlina może? Kto ich tam potrzebuje, kto przyjmie? Z czego żyć? co robić? Bogaci dadzą rady, ale biedniejsi?... Mówię pani, niema tego złego, coby na dobre nie wyszło. Przytem i ci Moskale... Nie taki straszny djabeł... Są wiadomości z okupowanej części kraju, że zachowują się wcale przyzwoicie. — Obejrzał się raz jeszcze i szepnął jej prawie do ucha: — Niemcy są gorsi...

Potem dodał głośno:

— Namiestnictwo przenosi się do Bielska. Tam pani będzie otrzymywać pensję. Radzę jutro z samego rana stawić się na dworcu. My także wyjeżdżamy.

— O której?

Roześmiał się.

— O. to niewiadomo. Nowy rozkład jazdy, proszę pani. Wojenny

*

Z Namiestnictwa Marja poszła do Malewiczów.

Mieszkali przy ul. Zielonej. Mieli nieduża własną willę, ukrytą w głębi ogrodu.

Malewiczowa była właśnie w ogrodzie. Gracowała ścieżki. Ujrzawszy Marję wyszła naprzeciw niej. Miała zaczerwienione od słońca policzki i błyszczące oczy. Życzliwy uśmiech rozchylił jej prześlicznie wykrojone usta.

— Pani już tu? Od kiedy?

— Wczoraj przyjechałam. I jutro jadę.

— No, naturalnie, jeśli jechać, to już jutro. Lusiu,— zawołała. — chodźno, zobacz, kto przyszedł.

Z głębi ogrodu przybiegła Lusia. Była w białej sukience bez rękawów. Miała buzię, opaloną na kolor ciemnego złota. Ze śmiałością i swobodą dzieci kochanych, pieszczonych, chowanych w dostatku i przywykłych do towarzystwa, wyciągnęła rękę do Marji.

— A Staś? — zapytała.

— O, Staś jest daleko. Pojadę właśnie do niego.

— Szkoda, że go niema.

— Weź, Lusiu, tę gracę — powiedziała Malewiczowa — i odnieś do szopy, wiesz? Tylko ostrożnie, żebyś nie upadła. Po drodze krzyknij tatusiowi, że mamy gościa... Pani zostanie u nas naturalnie na obiedzie? — zwróciła się do Marji.

— Nie chciałabym robić kłopotu.

— Mowy niema o kłopocie. A oto i mój mąż.

Malewicz wyglądał na lat czterdzieści. Ale mógł mieć i pięćdziesiąt. Był średniego wzrostu, miał regularne rysy, spokojne chłodne oczy, ciemne, skąpe już włosy, trochę siwiejące na skroniach. Trzymał się prosto. Zdawał się mieć lekką skłonność do otyłości, ale widać walczył z nią, i wychodził z tej walki obronną ręką. Był doskonale ubrany.

— Pani tutaj? Sama?

— Przyjechałam po dokumenty i rzeczy. Jak widzę, w ostatniej chwili.

(C. d. n.).

Indywidualizm i erotyzacja

J. N. Miller o kryzysie kulturalnym w literaturze

Łódzki „Głos Poranny“ przeprowadza obecnie ankietę na temat współczesnego kryzysu kulturalnego, zwracając się kolejno do uczonych, krytyków, literatów i t. p. Ostatnio w dodatku niedzielnym ogłosił rozmowę z J. Nep. Millerem, autorem „Zarazy w Grenadzie“ i „Na gruzach Grenady“.

Miller stwierdza, że istotnie przeżywamy kryzys kulturalny. Jest on, jego zdaniem, związany z załamaniem się podstaw kapitalizmu, z kryzysem ekonomicznym i ustrojowym. Jak przejawia się kryzys kulturalny? Tu w odpowiedzi Miller ogranicza się do zakresu swych bezpośrednich zainteresowań. do spraw literatury.

„Moment pierwszy — mówi Miller — wyliczam nię według ważności, ale tak, jak mi w danej chwili przychodzi na myśl, to s k r a j n y i n d y w i d u a l i z m. Wszystko obraca się dookoła bohatera, dookoła **jednostki**, jej przeżyć i zmagań życiowych. Tendencja ta sprzeczna jest z nastawieniem czasu, z prądami społecznemi współczesności, które zmierzają raczej w kierunku scaleniowym. Ciekawy pod tym względem wyjątek w literaturze współczesnej stanowi Jules Romains, autor wydanych niedawno w przekładzie polskim „Ludzi dobrej woli“ i wogóle cały kierunek unaminizmu, stawiający na plan pierwszy kolektyw, negujący tradycyjną koncepcję koncentrowania i wikłania akcji dookoła bohatera lub bohaterów.

Czynnik drugi to nadmierna e r o t y z a c j a. Nie jestem naturalnie przeciwnikiem poruszania tematów erotycznych w literaturze. Chodzi mi jednak w danym wypadku o ów specjalny i specyficzny akcent, z jakim się to czyni. Chodzi również o odrywanie problematyki erotycznej od jej podłoża społecznego, o ujmowanie zagadnień seksualnych, jako czegoś samoistnego, niezależnego — tak jak to czynią u nas „Wiadomości Literackie“, a w pewnej mierze również Boy-Żeleński. Przecież nowe zasady moralne, nowe formy życia erotycznego tworzyć się mogą jedynie w organicznym związku z procesem przemiany społecznej, przecież walka o życie świadome iść musi w parze z walką o nowe oblicze świata“.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Muzeum puszkinowskie w Leningradzie.** Odbyło się w Leningradzie uroczyste otwarcie muzeum pamiątek po Puszkinie p. n. „Ostatnie mieszkanie Puszkina“. Zebrane tu zostały różne przedmioty, któremi się posługiwał wielki poeta, jak biurko, fotel, pistolet etc.

— **Zgon wdowy po Aleksandrze Dumasie, synu.** W dniu wczorajszym zmarła w Paryżu wdowa po znakomitym pisarzu Aleksandrze Dumasie, synu. Pani Dumas mimo podeszłego wieku okazywała wiele zainteresowanie dla wszelkich przejawów życia kulturalnegc

Muzyka

— **Fitelberg w Charkowie.** Koncert muzyki polskiej pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, który odbył się w przepełnionej sali teatru Szewczenki w Charkowie, odniósł wielki sukces. Fitelberga przyjmowano owacyjnie. Dzieła kompozytorów polskich, szczególnie Szymanowskiego, wzbudziły entuzjazm. Filharmonja ukraińska wydała specjalną broszurę o muzyce polskiej. Po koncercie dyr. Grzegorz Fitelberg był podejmowany bankietem przez Komisarjat Ludowy Oświaty, Towarzystwo Kompozytorów i dyrekcję stołecznej Filharmonji ukraińskiej.

Plastyka

— **Wystawa malarzy krakowskich w Morawskiej Ostrawie.** Została otwarta wystawa grupy malarzy krakowskich „Motyw“, która obejmuje przeszło 160 obrazów i prac graficznych 17 malarzy krakowskich, lwowskich, warszawskich i podhalańskich. Wystawa, która cieszy się znacznem powodzeniem, jest już trzecią zrzędu wystawą polską, urządzoną w Morawskiej Ostrawie staraniem Klubu Czesko-Polskiego, Rady Kulturalnej i Towarzystwa Domu Sztuki.

— **Życie artystyczne w Bydgoszczy.** W Bydgoszczy daje się stwierdzić wzmożony ruch kulturalny i wzrost zainteresowań artystycznych we wszystkich dziedzinach kultury i sztuki. Główną rolę w tym ruchu odgrywa grupa plastyków pomorskich z Marjanem Turwidem na czele oraz grono jej przyjaciół. Wystawa dzieł prof. Pankiewicza, zorganizowana przez tę grupę w Miejskiem Muzeum, cieszyła się dużem powodzeniem.

W najbliższą niedzielę zostanie otwarta wystawa Obrazka Świętego, która zapowiada się, jako niezwykła atrakcja z dziedziny artystycznego przemysłu liturgicznego. Również dzięki inicjatywie grupy plastyków usłyszy Bydgoszcz w dn. 3 marca „Różową Kukułkę“ z Poznania z Pougetem, Hernesem, Gerżabkiem, Grosówną i Dzięgielewskim na czele.

Różne

— **Tatarzy w nauce polskiej.** Ukazał się w Polsce trochę niezwykły miesięcznik, bo zatytułowany „Życie Tatarskie“. W piśmie tem znajduje się kronika życia kulturalnego Tatarów polskich. Dowiadujemy się z niej, że dwaj młodzi magistrowie filozofji, Ali Woronowicz i Mustafa Aleksandrowicz, wyjechali do Egiptu, zaś były docent Uniw. Wileńsk., dr. Osman Achmatowicz, obejmuje katedrę chemji na Uniw. Warszawskim. (b)

— **Polsko-jugosłowiańskie zbliżenie kulturalne.** W sali konferencyjnej Min. W. R. i O. P. odbyło się pod przewodnictwem wiceministra ks. Żongołłowicza, z udziałem członków podkomisji polsko-jugosłowiańskiej, prof. dr. Juljusza Benesicza, St. Balińskiego i Bolesława Kielskiego pierwsze inauguracyjne posiedzenie podkomisji. Po zagajeniu przez przewodniczącego posiedzenia, prof. Benesicz odczytał w języku serbsko-chorwackim, p. Kielski zaś w języku polskim tekst porozumienia, dotyczącego stosunków naukowych, szkolnych i artystycznych między Rzeczypospolitą Polską i Królestwem Jugosławji, zawartego 2 grudnia 1931 r., ratyfikowanego 27 maja 1933 r. w Białogrodzie.

Podkomisja uchwaliła regulamin i przystąpiła do stopniowej realizacji zbliżenia i współpracy obu narodów, tak bliskich i pokrewnych rasą, duchem i językiem, w dziedzinie naukowej, szkolnej i artystycznej.

Walka z Sienkiewiczem

Prowadzona od pewnego czasu kampanja przeciw Sienkiewiczowi, znalazła charakterystyczne echo w szkołach średnich w Warszawie.

W gimnazjum „Przyszłość“, na lekcjach jęz. polskiego w klasie ósmej, nauczyciel Szymankiewicz urządza zbiorowe dyskusje nad ideologją i wartością dzieł Sienkiewicza, nie ukrywając swego wrogiego stosunku do twórczości wielkiego pisarza. Najcharakterystyczniejszem wszakże jest to, że stanowisko, jakie w dyskusji zajmują poszczególni uczniowie, jest dla p. Szymankiewicza wskaźnikiem ich przekonań politycznych.

Tak więc sanacyjni pedagogowie uznali już Sienkiewicza za pisarza zdecydowanie „antypaństwowego“.

Z Teatru Narodowego



Marja Malicka jako Marja Stuart w dramacie Schillera, przełożonym przez Miłaszewskiego.

Mówią... piszą...

Wrzenie w Helsingforsie

Otrzymaliśmy poniższy list, któ ry przytaczamy poniżej w dosłownem brzmieniu z zachowaniem ortografji, gramatyki i stylistyki oryginału:

„Dyrekcja Mistrzowskich Koncertów Propagandowych Wandy Wermińskiej.

Warszawa, dn. 20.II.34

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Będąc w posiadaniu depesz z Helsingforsu o wielkich sukcesach Wandy Wermińskiej w Finlandji pozwalam sobie w odpisie takowe załączyć z uprzejmą prośbą mieszczenia takowych w swej cennej i poczytnej prasie, za co dziękując pozwalam sobie przesłać wyrazy

wyrazy najwyższego uszanowania

(Podpis nieczytelny)

KOMUNIKAT

Wanda Wermińska w Helsingforsie

Helsinki dn. 18.II

Dnia 15.II Wanda Wermińska kreowała swą ulubioną partję AIDY w Państwowej - Narodowej Operze fińskiej w Helsingforsie wśród galowego, uroczystego nastroju tłumnie zebranej publiczności najwyższych swer stolicy Finlandji, przedstawicielami korpusu dyplomatycznego i polskim poselstwem na czele. Prasa w komplecie nie szczędziła gorących słów uznania i zachwytów dla sztuki i wielkiego talentu polskiej primadonny operowej Dzisiaj (18.II) Wanda Wermińska wystąpiła poraz drugi w swej niezrównanej kreacji CARMENY Bizetowskiego arcydzieła, którą z miejsca od pierwszego taktu porwała powściągliwą publiczność fińską, stopniowo doprowadzając napięcie i temperaturę podniecenia do stopnia wrzenia.

Już w II akcie spontanicznym brawom i oklaskom, okrzykom entuzjazmu, owacjom kwiatowem zda się nie było końca, co bywa tak bardzo rzadkie w atmosferze zimnej Północy. Wobec niebywałego powodzenia Wandy Wermińskiej Dyr. Opery zaprosiła naszą znakomitą śpiewaczkę na dalsze występy”.

Pani Wanda Wermińska, śpiewaczka znakomita, o której występach w krajach bałtyckich i tak prasa zamieszcza rzeczowe notatki na podstawie relacji P. A. T.-a, powinna polecić dyrekcji „mistrzowskich koncertów propagandowych“, aby nie ośmieszała jej rozsyłaniem „takowych“ komunikatów, jak powyższy. Wprzód „dyrektora“ owych „mistrzowskich koncertów“ trzeba posłać na dokształcający kurs języka polskiego. Potem zaś go pouczyć, że wszelka przesada jest niezdrowa. Bo jakże tu nie współczuć ziomkom Nurmiego, gdy dyrekcja „mistrzowskich koncertów“ Wandy Wermińskiej zapewnia, iż śpiew naszej śpiewaczki doprowadził „atmosferę zimnej Północy“ „do stopnia wrzenia“, czyli, że na przedstawieniu „Carmen“ w operze helsingforskiej nastąpiło zbiorowe ugotowanie wszystkich widzów...

Z Teatru Narodowego



Pancewiczowa (Elżbieta) i Leszczyński (Lester) w „Marji Stuart“ Schillera.

Z plastyki

Wystawa sztuki ukraińskiej

Wystawa sztuki ukraińskiej, jeśli chodzi o jej część najciekawszą — retrospektywną, składa się z dwóch zasadniczych działów: ikony (malowidła temperowe) i kilimu. Używając terminologji dzisiejszej moglibyśmy pierwszy dział umieścić w rubryce zatytułowanej: malarstwo, drugi—sztuka użytkowa, względnie dekoracyjna. Zobaczymy zaraz, że te nazwy i podział, w odniesieniu do sztuki dawnej, nie mają żadnego sensu. Jedną bowiem z najistotniejszych cech i zalet tych malowideł są przedewszystkiem ich wysokie walory dekoracyjne, zaznaczone zarówna w sylewetkowym układzie figur, jak i w ogólnej kompozycji, a także w rozwiązaniu płaszczyzny obrazu. Pozatem ikon nie malowano, jak dziś obrazów, dla dostarczenia widzowi jedynie pewnych wzruszeń artystycznych: służyły one potrzebie kultu religijnego, a więc były rzeczą użytkową, ściśle do pewnego celu przeznaczaną i pełniły swą rolę w dziedzinie potrzeb duchowych, jak sprzęty np. ją pełnią w zakresie praktycznym. Odwrotnie, można zaryzykować twierdzenie, iż w pewnych wypadkach dzisiejszą rolę obrazu, zdobienia plamą kolorową ściany, powierzono kilimom, zwłaszcza tym, które wyraźnie mają zaznaczoną jednokierunkowość ornamentu (góra i dół kompozycji).

Tak więc teorja podziału sztuki na dekoracyjną i malarstwo (stalugowe), w zastosowaniu do owych czasów nie ma racji bytu i, nawiasem mówiąc, choć to wygląda na paradoks, zaznaczyła się najsilniej właśnie w dobie obecnej teraz, gdy nam wmawiają, że niema dwóch sztuk, tylko jedna. (Może temu winno potroszę i malarstwo współczesne).

Podział, jaki można przeprowadzić, wypływa z natury rzeczy, z odrębności materjału, oraz jego użycia, włącznie aż do tematu: w kilimach ornamentu, mniej lub więcej zbliżonego do abstrakcji, w ikonach — kompozycji figuralnej. Jest jeszcze między obu działami wiele różnic innych, wcale nie powierzchownych i zewnętrznych tylko; wyliczenie ich nie będzie trudem jałowym, przeciwnie, ponieważ wszystko wykonał jeden naród, w jego rozlicznych pracach istnieje również pewien ton wspólny. Wyczucie tej wspólnej nuty, na tle tylu odmienności, tembardziej staje się frapujące.

Ruś, położona między Polską a Rosją. dziś także częścią swych ziem wchodząca w skład obu państw, od wieków z obu narodami współżyje. Na jej terenie zatem stwierdzamy w sztuce wpływy Rosji, a przez nią i Wschodu (bizantynizm), z drugiej strony działa tu kultura Polski, pośrednio wpływy sztuki Zachodu.

Rezultatem tego pobratymstwa kulturalnego ze Wschodem jest właśnie malarstwo ikon, wzmocnione tem bardziej węzłami wspólnoty religijnej. Prawosławie dało Ukrainie i Rosji malarstwo religijne, typu bizantyjskiego, ukształtowane według odwiecznych wzorów i niezłomnych kanonów, ustalonych w jego kolebce na Wschodzie. Technika ikon wymagała prawdziwego wtajemniczenia. jej przepisy przekazywano z pokolenia na pokolenie, jak również tradycje dotyczące ikonografji i typologji.

W tych ciasnych, zdawałoby się ramach niema już miejsca na umieszczenie cech odrębności narodowych i zaznaczenia własnej indywidualności. Tak jednak nie jest. Przepisy ikonografji podają np., że suknia świętego X. musi być czerwonego koloru. Kolor czerwony posiada mnóstwo odcieni, a wybór odpowiedniego jest już dobrem prawem malarza i może ulegać zmianie, zależnie od upodobań indywidualnych. Są także odchylenia w proporcjach postaci, mniej wydłużonych, niż w innych malowidłach, lub mozajkach bizantyjskich. Narodowość autora zdradzają nieraz i głowy świętych i aniołów, daleko rzadziej Chrystusa i Matki Boskiej. Mimo bardzo zdecydowanej schematyzacji twarzy typu bizantyjskiego, malarz ikon ukraińskich, patrząc na twarze najbliższego otoczenia, nieraz coś z nich przemycił do obrazu. Na jednem z malowideł dwaj aniołowie to naprawdę hoże czarnobrewe Ukrainki (znam Ukrainę bardzo dobrze). A oto Archanioł - Michał. Mam podejrzenie, że to krewniak mego kolegi, Megika, prezesa Stowarzyszenia. Współczesnych Artystów Ukraińskich. Oto znowu późny już obraz (1705 r.) mnicha H. Kondzelewicza, wykonany pod silnym wpływem malarstwa włoskiego. Matka Boska z trudem uznaje, że jest Włoszką, apostołowie i tego nie potrafią. To ruscy chłopi, niema co ukrywać.

Wreszcie nie wszyscy malarze ikon, byli, jako artyści, jednakowo zaawansowani; stad różnolity poziom malowideł, niektóre zbliżają się do prymitywów całkiem wyraźnie i te należą do ciekawszych.

Ikony pochodzą przeważnie z 15 i 16 stuleci, autorami ich są fachowcy, t. zw. „ikonopiscy“, ludzie do pewnego stopnia wykształceni, natomiast znacznie późniejsze kilimy (18 wiek i pierwsze lata 19-go) są prawie zawsze dziełem ludu. Technika nie stanowiła tu wielkich trudności, gdyż łatwiej było z nią się zapoznać, główny atut wykonawcy polegał na wrodzonem poczuciu artystycznem.

Mimo tak wielkich różnic między ikoną i kilimem w czasie, autorstwie i rodzaju dzieła, uderza nieraz zdumiewające podobieństwo kolorystyczne. Ukrainiec lubi gamę ciepłą, zimnych barw niemal się nie spotyka i te, nawet stosowane w niewielkiej dozie, mają odcień ciepły (coprawda obrazy ociepla trochę patyna). Najczęściej spotykamy kolory żółte, fe wszelkich odcieniach, żółto-brunatne, brunatno - szare (w kilimach), w ikonach dużo czerwieni, która w kilimach zmienia się w różową, często w drobnych plamkach, kwiatów.

W kilimach przeważa ornament kwiatowy roślinny i tu sztuka ukraińska łączy się z polską. W Kijowszczyźnie i na Podolu istniały przy licznych dworach polskich rękodzielnie. W pracy kilimkarza upodobania lub wskazówki pańskie splatały się nieraz z wrodzonem poczuciem estetycznem wykonawcy, tkacza z ludu. Nieraz tkacz widział we dworze jakąś tkaninę francuską np. i przerabiał ją po swojemu. Stąd się zjawił, m. in., w kilimach motyw wiązanki kwiatków, t. zw. fleuretki. Często różnorodne te wpływy tak się wiążą nierozdzielnie, iż trudno kilim określić jako ruski zdecydowanie. lub polski. W każdym razie jest to kilim o typie bardziej zachodnim.

Podobne rzuciki kwiatów zdarzają się głównie w wyrobach z Kijowszczyzny. Natomiast w Połtawszczyźnie, bliżej ku Rosji, ornament kwiatowy w kilimach przekształcony został z podobnych motywów we wschodnich dywanach (palmeta).

Wiktor Podoski.

Atak na b. prezydenta miasta

na dzisiejszem posiedzeniu Rady Miejskiej

Dzisiaj, o godzinie 20-ej, odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny obejmuje aż 29 punktów. Wszakże ogólne zainteresowanie skoncentruje się oczywiście na sprawach budżetu miejskiego. Wiceprezydent miasta, p. Borzęcki, jako przewodniczący komisji finansowo - budżetowej, zreferuje wniosek Zarządu Miejskiego w sprawie zmian do budżetu miasta na rok 1934/35, w związku z pismem władz nadzorczych o odrzuceniu zatwierdzenia tego budżetu.

Obradom dzisiejszym, wobec ustąpienia prezydenta Słomińskiego, przewodniczyć będzie wiceprezydent Szpotański. Atak koncentryczny skierowany będzie na osobę b. prezydenta miasta inż. Słomińskiego, któremu kluby radzieckie zarzucają, że nie wytrwał do końca na powierzonym sobie posterunku i że w najkrytyczniejszym dla samorządu Warszawy momencie ustąpił i objął stanowisko dyrektora tramwajów miejskich.

Należy tutaj przypomnieć uchwałę Narodowego Koła Gospodarczego z dnia 16 lutego, która brzmi:

„Narodowe Koło Gospodarcze, na posiedzeniu w dniu 16 lutego, zapoznawszy się z treścią listu prezydenta miasta, inż. Z. Słomińskiego, do Rady Miejskiej z dnia 14 lutego b. r., w którym p. prezydent komunikuje, iż wobec podpisania umowy służbowej na stanowisko dyrektora tramwajów i autobusów miejskich nie może pełnić nadal czynności prezydenta miasta, stwierdza:

1) że prezydent Słomiński złożył swoją godność w momencie bardzo ciężkim dla samorządów stolicy przez co naraził na szwank interes miasta, 2) że zrzeczenie się przez prezydenta Słomińskiego jego godności nabierze mocy prawnej dopiero z chwilą przyjęcia tej rezygnacji przez Radę Miejską, 3) że wobec powyższego inż. Słomiński zgodnie z przepisami art. 52 ustawy samorządowej nie miał prawa jako prezydent miasta zawrzeć umowy służbowej o objęcie stanowiska dyrektora przedsiębiorstwa miejskiego, 4) że urzędujący wiceprezydent miasta p. Szpotański, w myśl przepisów tegoż artykułu nie miał prawa mianować pracownikiem miejskim prezydenta miasta".

Wobec powyższego, NKG postanowiło zażądać od urzędującego przewodniczącego Rady Miejskiej wiceprezydenta Szpotańskiego zwołania posiedzenia Rady Miejskiej, w celu rozpatrzenia sprawy ustąpienia prezydenta Słomińskiego i dokonania wyborów prezydenta miasta.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wiceprezydent Szpotański uchwały Narodowego Koła Gospodarczego nie umieścił na porządku dziennym, pomimo wyraźnego żądania. To pominięcie uchwały NKG nadaje posiedzeniu dzisiejszemu jeszcze więcej pikanterji. Oczywiście, że nad tego rodzaju postawieniem sprawy przez wiceprezydenta Szpotańskiego NKG nie przejdzie do porządku dziennego. W tej chwili nie można jeszcze przewidzieć, jaka będzie taktyka klubu, gdyż ustalone to ma być na dzisiejszem posiedzeniu Klubu, które odbędzie się bezpośrednio przed posiedzeniem Rady Miejskiej.

TEATRY

WIELKI: Dziś opera Krzeneka „Jazzband, murzyn i kobiety". Jutro opera Pucciniego „Tosca" z drugim występem Formichi'ego. W sobotę „Jazzband, murzyn i kobiety".

NARODOWY: Dziś i jutro „Marja Stuart" Schillera w przekładzie Miłaszewskiego z Malicką, Leszczyńskim i Pancewiczową. W sobotę i niedzielę o g. 4 pop. „Świętoszek" Moljera z Solskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kupiec wenecki" Szekspira z Junoszą-Stępowskim, Romanowną i Brydzińskim. Dziś ważny abonament 4-K, jutro 4-L. W niedzielę o g. 3.30 pop. „Fraulein Doktor". W poniedziałek przedstawienie angielskie komedji Traversa „Plunder".

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Maszyńskiego „Tak a nie inaczej" z Lubieńską, Maszyńskim i Łapińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro sztuka Tepy „Ivar Kreuger" z Węgrzynem, Kurnakowiczem i Zniczem. Od soboty „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Kiedrzyńskiego „Ten i tamten" z Gorczyńską, Warneckim, Kondratem, Samborskim i Żelwerowiczem. W niedzielę o g. 4 pop. „Zalotnicy niebiescy".

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Dziś i jutro sztuka S. Szereszewskiego „Szczury wędrowne".

KAMERALNY: Do niedzieli „Hamlet" Szekspira w reżyserji Bendy. W sobotę i niedzielę o g. 4 pop. dwa popołudniowe przedstawienia „Hamleta". W próbach komedja R[illegible] „W małym domku" z Zimiń[illegible] i Adwentowiczem.

REDUTA: Dziś i codziennie komedja Łopalewskiego „Prezes Aurelcia" („Zwoprosam") w reżyserji Dulębianki.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka Millera „Szarotka" z Brochwiczówną i Woszczerowiczem.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8): Dziś i jutro „Małżeństwo z konwenansu" Rzepeckiej-Iwarowskiej.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem" z Mankiewiczówną i Bodo.

CYRK STANIEWSKICH: Ostatnie dni wielkiego widowiska „Cyrk pod wodą" przy udziale 250 osób.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa sztuki ukraińskiej.

ZACHĘTA: Wystawa „Najpiękniejszy portret kobiecy" oraz wystawy prac M. Nehringa, St. Zawadzkiego i in.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KAWIARNIA I. P. S.: Wystawy Leokadji Bielskiej i Zygmunta Dunina.

S. i M. (Królewska 11): VIII wystawa zbiorowa.

KONCERTY

FILHARMONJA: W piątek koncert symfoniczny pod dyrekcją I. Neumarka. Solistka: Ada Sari.

KONSERWATORJUM: W [illegible]dzielę recital skrzypcowy Jadwigi Draze.

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 18-ej p. Sowilska. Od godz. 20.30 „T. 4", rewelersy kobiece

KINA

ADRIA: „Tunel".

AMOR: „Nocne sądy" i film polski dźwiękowy.

ANTINEA: „Schowajcie swoje smutki" i „10 z Pawiaka".

ATLANTIC: „Papryka".

AS (Grójecka 56): „Dzieje grzechu" i „Poskromienie grzesznicy".

BAJKA: „Mandżurja płonie" i rewja.

CAPITOL: „Bunt młodzieży".

CASINO: „Parada rezerwistów".

COLOSSEUM: „Arystokracja pod ziemi" i rewja.

COLOSSEUM (Mała sala): „Podróż kapitana Colin Ross" i „Coraz wyżej".

CORSO: „Jej Królewska Mość" i rewja.

CRISTAL: „Jego ekscelencja subjekt" i „Przygody włóczęgi".

EUROPA: „Nie jestem aniołem".

ERA: „Marie".

FAMA: „Ulica" i „Przybłęda".

FORUM: „Hrabia Zarow".

FILHARMONJA: „Nocny lot".

GLORJA: „Walczący szaleniec".

HOLLYWOOD: „Płomień" i rewja.

KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Flip i Flap w Legji Cudzoziemskiej" i „Burza nad Zakopanem".

KINO X: „Pożegnanie z bronią" i film polski.

LOS: „Flip i Flap ich dole i niedole" i „Człowiek którego zabiłem".

LUX: „Demon miłości" i dodatki dźwiękowe.

MEWA: „Młodość na zamówienie" i „Pod fałszywą flagą".

MAJESTIC: „Fortancerka" i rewja.

MASKA: „Demon wielkiego miasta" i „12 krzeseł".

MIEJSKIE (dla młodzieży): „Brat djabła".

MIEJSKIE: „Brat djabła".

NOWY SPLENDID: „Zamarłe echo".

PAN: „Monsieur Baby" i „Mama kocha papę".

PETIT TRIANON: „Wielka grzesznica" i „12 krzeseł".

PROMIEŃ: „King-Kong".

RAJ: „Biały Mustang" i „Cham".

ROXY: „Król królów".

RIVIERA: „Zabawka" i dodatki dźwiękowe.

SOKÓŁ: „1002 noc" i „W sidłach szaleńca".

TON: „Uśmiech szczęścia".

UCIECHA: „Niewidzialny człowiek".

UNJA: „Dzika dziewczyna" i rewja.

Ceny w Warszawie

Na czwartek, 22 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 8 i pół gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 90 gr. mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr.; masło deserowe II gat. — 3 zł. 70 gr., osełkowe — 3 zł. 35 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

W rocznicę Bitwy Grochowskiej

Dorocznym zwyczajem Komitet Budowy Kościoła-Pomnika na Grochowie, zaprasza na uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych bohaterów na polach Olszynki Grochowskiej.

Nabożeństwo odbędzie się w kościołku na Grochowie, w sobotę, dn. 24 lutego r. b. o godz. 10 rano.

Aby złożyć należny Im hołd — Komitet serdecznie zaprasza wszystkich rodaków na wspomniane nabożeństwo.

Wszystkie organizacje proszone są o przybycie ze sztandarami.

Dojazd do kościołka przy ul. Chłopickiego 2 tramwajami 23 i 24.

5.300.000 zł. pożyczki

na inwestycje miejskie

Pożyczki z Funduszu Pracy i państwowego Funduszu Inwestycyjnego wynoszą w ogólnej sumie 5.300.000 zł. Magistrat wystosował prośbę do Rady Miejskiej o upoważnienie do ich zaciągnięcia. Obejmują one: 1.700.000 zł. na roboty wodociągowe i kanalizacyjne, 400.000 zł. na przeprowadzenie nowych przewodów gazowych, 360.000 zł. na ułożenie kostki kamiennej na ul. Grójeckiej od Opaczewskiej do granicy miasta, 481.000 zł. na zabrukowanie półkostką ul. Waszyngtona i budowę mostu przez kanał wystawowy, 165.000 zł. na budowę ronda w Al. Poniatowskiego, 67.000 zł. na roboty ziemne na terenie Saskiej Kępy, zł. 143.000 na roboty meljoracyjne na terenie wystawowym, 198.000 zł. na budowę kanału Okęcie — Wola oraz kanału bocznego Szczęśliwice — ul. Sowińskiego, 88.000 zł. na budowę kanału z rur betonowych wzdłuż ul. Chełmskiej, Dolnej i Konduktorskiej do stawu w parku Promenada, 100.000 zł. na ukończenie budowy ośrodka zdrowia na Ochocie i 280.000 zł. na ukończenie budowy gmachu giełdy mięsnej przy ul. Jagiellońskiej, co czyni razem 3.452.000 zł.

Pozatem miasto otrzyma w formie dotacji 354.000 zł. na budowę autostrady do Okęcia i 100.000 zł. na budowę wału na Pelcowiźnie. Są to już pożyczki przyznane. Pozatem mają być jeszcze rozpatrzone wnioski gminy o przyznanie 1.848.000 zł. pożyczki na inwestycje tramwajowe.

Ograniczenie ruchu ciężarowego

na moście Kierbedzia

Ponieważ cały ruch kołowy, nie wyłączając tramwajowego, doznawał dotychczas utrudnień przy przejeździe przez most Kierbedzia spowodu masowego ruchu pojazdów ciężarowych, Starostwo Grodzkie Prasko-Warszawskie ograniczyło wydawanie przepustek na przejazd przez ten most dla pojazdów ciężarowych. Dzięki temu usprawniono ruch pojazdów mechanicznych wszelkiego typu na moście oraz nadano bardziej odpowiedni wygląd pl. Zamkowemu, przez który przejeżdżały dotychczas prawie wszystkie chłopskie wozy naładowane słomą, sianem, workami etc., kierujące się z miejscowości, położonych na lewym brzegu Wisły.

Usprawniono też ruch tramwajowy, który dotąd niejednokrotnie ulegał na dłuższy czas zatamowaniu w razie jakiegokolwiek wypadku na moście. Wozy ciężarowe kierowane są obecnie albo przez most kolejowy, albo przez most ks. Poniatowskiego.

Podziemia pałacu masońskiego

dostępne dla publiczności

Przy ul. Wiejskiej znajduje się jeden z najciekawszych w Warszawie zabytków, a mianowicie niewielki pałacyk z czasów ks. Kazimierza Poniatowskiego, położony w pobliżu ul. Książęcej. W końcu XVIII stulecia pałac ten służył jako miejsce zebrań loży wolnomularskiej. Z tych czasów pozostały w pałacu obszerne podziemia, dostosowane do celów obrzędu masońskiego.

Ten ciekawy zabytek nie był dotychczas dostępny dla zwiedzających. Obecnie, przystąpiono do wzmocnienia murów piwnicznych, zakładania instalacji elektrycznej itp. Prace te znajdują się już w pełnym toku tak, że w połowie lub pod koniec marca podziemia dawnej loży masońskiej będą dostępne dla zwiedzających.

Tygrysy

w Ogrodzie Zoologicznym

Dwa tygrysy niedawno urodzone w warszawskim Ogrodzie Zoologicznym, które dotąd karmiła matka, obecnie są dostępne dla publiczności. Znajdują się one, ze względu na potrzebę wyższej temperatury, w budynku małp. Tygrysy są obecnie wielkości psa.

Echa zajść

Za kulisami teatru Nowego

W tych dniach będzie zakończone śledztwo w sprawie emerytowanego porucznika, Norberta Jezierskiego, który z rewolwerem w ręku wtargnął za kulisy teatru Nowego, usiłując pozbawić życia artystę dramatycznego, Antoniego Różyckiego. Jezierski przyznał się do usiłowania zabójstwa. Wbrew krążącym pogłoskom, Jezierski nie był poddany badaniu psychjatrycznemu i pozostanie w areszcie śledczym do czasu rozprawy sądowej. W pierwszych dniach marca będzie sporządzony już akt oskarżenia.

Rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych ze względu na drastyczne momenty.

Sieć domów ludowych

w Warszawie

Związek Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy podjął inicjatywę wybudowania w Warszawie sieci domów ludowych, w pierwszym rzędzie w dzielnicach robotniczych.

Wczoraj odbyło się organizacyjne zebranie, na którem powołano komisję budowy tych domów. W skład komisji weszli: po jednym delegacie z każdej dzielnicy, którzy będą promotorami tej idei na terenie swojej dzielnicy, i przedstawiciele zarządu centralnego Związku Stowarzyszeń. Projektowane jest wybudowanie ogółem 12 domów: 1) dla Marymontu, Bielan i Żoliborza, 2) Koła i Powązek, 3) Woli i Czyste, 4) Ochoty i Rakowca, 5) Mokotowa, 6) Belwederu, Siele, Siekierek i Czerniakowa, 7) Grochowa, Kamionka, Gocławka i Saskiej Kępy, 8) Targówka, 9) Brudna i Pelcowizny, 10) Pragi, 11) dla śródmieścia: jednego w okolicy Starego Miasta, drugiego na Powiślu w okolicy rzeźni miejskiej.

Domy te byłyby wybudowane w ciągu szeregu lat, w miarę uzyskiwania środków. Pierwszym krokiem będzie zdobycie potrzebnych na ten cel placów.

Park Narodowy

w Górach Świętokrzyskich

Park Narodowy w Górach Świętokrzyskich, stanowiący rezerwat wspaniałego lasu jodłowego na grzbiecie tych gór, wzbudza coraz większe zainteresowanie turystów.

W ubiegłym sezonie letnim zwiedziło go 96 wycieczek szkolnych oraz kilkadziesiąt innych wycieczek. Nadleśnictwo państwowe, zarządzające parkiem, zorganizowało schronisko dla turystów; z niskich opłat za wstęp do parku oraz za noclegi w tem schronisku, osiągnięto dochód w kwocie 300 zł.

Rodzina a jutro Polski

Narodowa Organizacja Kobiet organizuje w dniu 23 lutego b. r. (piątek) o godz. 7.30 w sali Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, ul. Foksal 19, Wieczór Dyskusyjny na temat „Rodzina a jutro Polski". Zasadniczy referat wygłosi p. Zofja Iwanicka, poczem odbędzie się dyskusja zamknięta.

Bilety w cenie zł. 1.20 gr. do nabycia w biurze N. O. K. (Wiejska 3 — 1) od godz. 10 — 4 pp., oraz przy wejściu za okazaniem zaproszenia.

Przeniesienie

Muzeum Wojska

1 marca zamknięta będzie definitywnie wystawa zabytków z czasów króla Stefana i Jana III, mieszcząca się w pawilonie Muzeum Wojska przy wiadukcie ks. Poniatowskiego. Niezwłocznie po zamknięciu wystawy rozpoczęte będzie urządzanie stałych zbiorów w Muzeum Wojska i przeniesienie pozostałych jeszcze w dawnym gmachu przy ul. Podwale zabytków wojskowych. Ze względu na ogromną pracę (konieczność przegrupowania zbiorów), roboty te potrwają czas dłuższy.

RADJO

Nowa konferencja radjowa

Jak wiadomo radjosłuchaczom, nowy podział fal, oparty na t. zw. Planie Lucerneńskim, nie dał zupełnie zadowalających rezultatów. Zwłaszcza na falach długich, takich np. jak fala Raszyna, istnieją przeszkody w odbiorze, spowodowane przez interferencję kilku sąsiednich w eterze stacyj.

Aby już ostatecznie uregulować tę pilną sprawę, 26 b. m. rozpoczyna się w Genewie nowa Międzynarodowa Konferencja Radjowa, w której udział weźmie nacz. dyrektor Polskiego Radja, dr. Zygmunt Chamiec.

Należy się spodziewać, że konferencja ta wyda owocne wyniki i, że radjosłuchacze nie będą więcej narzekać na „zły odbiór" Raszyna, któremu zresztą nie jest winne kierownictwo radjofonji polskiej.

Czwartek, dn. 22 lutego

16.55 Arje operetkowe i pieśni — A. Raczkowski (ten.) Tr. z Poznania. 17.20 Recital St. Schleichkorna (altówka). Tr. z Krakowa. 17.50 Kącik dla młodz. wiejskiej. 18.00 Dzielnicowość w naszem życiu gospodarczem — B. Łączkowski. 18.20 Słuchow. „Niespodzianka" K. H. Rostworowskiego (Tr. z Wilna). 19.05—19.10 Przemów. w j. ang. z okazji rocznicy urodzin Waszyngtona — M. Stempowska. 20.02 „W dniu urodzin Chopina": Przyjście na świat Chopina i jego młodość — L. Binental, Konc. fortep. e-moll — Z. Rabcewiczową z tow. ork. symf. P. R. 20.57 Transmisja oratorjum Perosiego „Mojżesz" z teatru La Scala w Medjolanie. W przerwach: I-szej Felj. muz. o „Mojżeszu" — K. Stromenger: „O oratorjum „Mojżesza", II-giej Skrzynka poczt. techniczna, III-ciej Felj.: Nowa biografja I. Paderewskiego — J. Szapiro. 24.30 Kon. audycji.

Piątek, dn. 23 lutego

7.00 Pocz. aud. 12.05 Muz. popul. (pl.). 15.40 Konc. Zesp. jazz. A. Flato. 16.10 Recital fort. M Mirskiej. 16.40 Przegl. wydawnictw. 16.55 „T. Bocheński w roli znawcy niektórych instrumentów" (pl.). 17.25 Konc. chóru ukraińskiego im. Łysenki. 17.50 Nowiny rol. 18.00 Nowa ustawa akademicka w stosunku do młodzieży — A. Kawałkowski. 18.20 Pol. muz. lud. — kapela Dzierżanowskiego i Suchockiego. 20.02 Pogad. muz. — K. Stromenger. 20.15 Tr. z Filharm. warsz. fragmentu koncertu symf. — ork. Filh. p. d. I. Neumarka i Ada Sari (śp.). W progr. uwertura do „Oberona" Webera i dwie arje operowe. 21.00 Tr. z Belgradu: Fragment międzynar. koncertu muzyki jugosłowiańskiej — ork. symf. Dragutina Pokorni (dyryg.) i Vladeta Popowicz (śp.). 22.00 Felj. liter. Sąd nad Kopciuszkiem — J. Waśniewski. 22.15 C. d. transmisji konc. z Filh. warsz.: Warjacje Regera na temat Mozarta i pieśni z tow. fort. 22.40 Muz. tan. z danc. Oaza. 23.30 Koniec aud.

Sobota, dn. 24 lutego

7.30 Pocz. aud. 12.05 Konc. zesp. jazz. W. Wilkosza. 15.40 Pieśni — B. Malinowska (m. sopr.). 15.55 Chw. lotn. i gaz. 16.00 Aud. dla chorych (Tr. ze Lwowa). 16.40 Lekcja j. franc. (kurs śred.). 16.55 Konc. popul. — ork. P. R. i J. Popławski (ten.). 17.50 Przegl. prasy rol. (Tr. z Wilna). 18.00 Reportaż. 18.20 Rozm. 18.35 „Polski jazz w kraju i zagranicą" — Olga Łada (śp.) oraz M. Altenberg i W. Rybczyński (2 fort.). 19.00 Tr. z sali Rady Miejskiej fragm. Akademji z okazji narod. święta Estonji. 19.20 Odczyt progr. na niedz. 19.25 Kwadr. poetycki: Recytacje poezyj. 20.02 Muz. lekka — ork. P. R. 21.00 Skrz. poczt. techn. 21.20 Konc. muz. polskiej poświęc. twórczości I. J. Paderewskiego — J. Turczyński (fort.). 22.00 Muz. tan. z kab. Polonia. 23.05 „Kukułka wileńska" (Tr. z Wilna). 24.00 Koniec aud.

MECZ POLSKA — NIEMCY

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Krynicy mecz hokejowy Polska — Niemcy, którego dwie ostatnie tercje będą transmitowane przez wszystkie rozgłośnie, w godzinach 20.25 do 21.05.

Zmarli

Ś. p. Ludwik Płuszczewski, inż. górniczy, l. 43, w Katowicach; ś. p. Julja Olizarowicz, uczennica, l. 15, w Warszawie; ś. p. Władysław Pawłowski, b. sędzia, l. 79, w Łomży.

Fiedosienko wierzył w swoją gwiazdę

Wspomnienie o bohaterze lotu stratosferycznego

Bohaterowie lotu stratosferycznego w Bolszewji, którzy śmiercią przypłacili swoje zuchwalstwo, nie przestają być tematem rozmów i dziennikarskich artykułów.

Edmund Tranin, etnograf odbywający naukowe podróże sowieckim łamaczem lodu „Krasnojarskij Roboczyj" — nadesłał do paryskiego tygodnika Vu wspomnienie o Fiedosience, którego spotkał trzy lata temu w okolicy wyspy Dicksona.

— „Krasnojarskij Roboczyj", na którego pokładzie pełniłem funkcje etnografa geografa i marynarza do wszystkiego, zatrzymał się u brzegów czarnej wysepki Dickson. Otrzymaliśmy radjo depeszę wzywającą nas na pomoc hydrograficznemu statkowi „Zwieroboj", który w drodze do ujścia Leny rozbił się na krach.

Była noc podbiegunową, tonąca w seledynowym blasku zorzy borealnej. Wynieśliśmy do naszej spiżarni zapasy ryb, świeżego mięsa z renów i niedźwiedzi, porzuconego przez wędrownych Samojedów, na brzegu wysepki. Moglibyśmy przetrwać tutaj całą zimę.

Na wyspie wybiegł na nasze spotkanie obrośnięty Europejczyk, o zaróżowionej, starannie ogolonej twarzy. Okazało się, że jest to robotnik sowiecki Fiedosienko, który zimuje na wyspie Dicksona, z dwunastu psami.

Przypomniałem sobie, że miesiąc temu przelatując hydroplanem podbiegunowym U. R. S. S. 472 nad Nową Ziemią słyszałem jak stary spec podbiegunowych podróży Aleksiejeff opowiadał mi z zachwytem o Pawle Fiedosience, fanatyku stratosferycznych lotów. Aleksiejeff właśnie odwiózł go na wyspę Dicksona.

Usiedliśmy na beczkach z solonem mięsem i zabraliśmy się do spożywania posiłku.

— „Czy wy, towarzyszu, pracujecie razem z metereologami z okrętów „Lenin" i „Małygin", nad określeniem prądów powietrznych w okolicach bieguna? — zapytałem.

— To nie jest mojem głównem zajęciem — odpowiedział Fiedosienko — oni mają wyraźny cel. Chcą nakreślić linję powietrzną, która w przyszłości prowadzić będzie z Rosji ponad biegunem do Ameryki. Będzie to stały serwis samolotowy.

— Co takiego? nad biegunem?

— A dlaczegożby nie? Przyjrzyjcie się mapie bieguna. Z portu Igarka, który założyliśmy u ujścia Jenisseju wystarczy dać susa ponad trzema tysiącami kilometrów, by się znaleźć na brzegach zatoki Hudsona. Tymczasem dzisiaj przebywa się dwanaście tysięcy km. zwykłą transatlantycką drogą.

— Ależ w tych stronach szaleją zawieje, burze magnetyczne, wichury...

— Na wysokości dziesięciu tysięcy metrów nic nas one nie obchodzą. Można albo się z niemi zgoła nie liczyć, albo je kontrolować. Studjuję zjawiska elektryczne w tych stronach i doszedłem do wniosku, że za jakieś parę lat będę mógł polecieć wysoko, bardzo wysoko...

— Chodzi wam o zbadanie promieni kosmicznych?

— Już je zbadano, w sposób automatyczny, zapomocą balonusondy, który osiągnął wysokość 30 tys. metrów. Ja mam praktyczniejszy cel na widoku.

Tu urwał, gdyż widocznie utrzymywał swój gigantyczny projekt lotu stratosferycznego w tajemnicy. Zaczął nagle mówić mi z podziwem o wynikach badań, przeprowadzonych przez Pawła Painleve i Langevin'a.

— Powiedźcie mi, Fiedosienko — czy wy wierzycie w samoloty stratosferyczne?

— Najpóźniej za dziesięć lat będę latać z Leningradu do Władywostoku. Dwanaście godzin powietrznej przejażdżki, zamiast dwunastu dni jazdy transsyberyjskim pociągiem. Mój samolot osiągnie szybkość tysiąca kilometrów.

Rzuca w ogień ogryzioną kość niedźwiedzia i ciągnie dalej:

— Damy sobie radę z problemem zbyt rzadkiego powietrza. Są na to sposoby — specjalne śmigła i motory. A żeby się nie rozbić przy lądowaniu — nawet destroyer Swift uległ sile wichury — uodporni się aparat, pozbawiając go wszelkich zewnętrznych korytarzy, przeznaczonych dla kierowników. Sygnalizacja i rozkazy elektro-magnetyczne. Wszelkie przewody i rury składane z bardzo wielu części, gwoli uniknięcia „beznadziejnego" pęknięcia pod wpływem ciśnienia atmosferycznego.

— A w jaki sposób unikniecie obmarzania powłoki aparatu, powodującej katastrofy?

— Może na Zachodzie bywa ona powodem wypadków. ale „u nas" w Z. S. R. R. skazuje się na śmierć tych, co zwalają winę na los. Obmarzanie powłoki samolotów i balonów nie jest zjawiskiem mechanicznem. Chemja daje mu radę. Nasze pocztowe samoloty, odbywające regularne loty na Syberji, podczas najsroższej zimy z Irkucka do Wierchojańska przy 65 i 70 stopniach mrozu, kpią sobie z zimna. A w atmosferze powyżej dwunastu czy czternastu tys. metrów temperatura przestaje się obniżać. Inne niebezpieczeństwo grozi uczestnikom lotów stratosferycznych — rozpadanie się metali pod wpływem mrozu. Obecnie przeprowadza się badania w tej dziedzinie. Chodzi o wymyślenie takiego stopu metali, który wytrzymuje najniższą temperaturę, a więc mógłby służyć do konstrukcji aparatu.

Za jakieś dwa. trzy lata machnę się w stratosferę i poczynię tam pewne doświadczenia. A gdy stamtąd wrócę. to będzie można wprowadzić w czyn nasze plany o podróżach do stratosfery.

— Gdy stamtąd wrócę—powtórzył, patrząc rozmarzonym wzrokiem przed siebie.

Marzenia jego spełniły się tylko częściowo. Był w atmosferze, ale nigdy się nie dowiemy, jakich cudów był świadkiem. Były robotnik, inżynier Fiedosienko, Usyskin i Wasienko śmiercią zapłacili za zuchwalstwo.

Tranin dodaje wkońcu, że prasa niesłusznie mówiła o pobiciu przez bolszewickich lotników rekordu, zdobytego przez Amerykanów. W tym wypadku nie chodziło przecież o sportowy wyczyn, o lot na wysokość, ale o przeprowadzenie badań naukowych. Amerykanie Settle i Fordney, którzy w dniu 30 września wzbili się na wysokość 10 tys. m., a więc niżej od „Ossoawjachimu", poczynili szereg niezwykle ciekawych doświadczeń, które wzbogacą naszą wiedzę o stratosferze. Stratostat Fiedosienki wzniósł się na wysokość 22 tys. m. i przebywał tam zaledwie siedem minut. Barograf funkcjonował do godziny 16-ej 41 minut, to znaczy do chwili, gdy w spadającym z zawrotną szybkością stratostacie zaczęły pękać ogniwa, łączące go z gondolą.

Przed kratkami

Spostrzegawczość

Wielką spostrzegawczością odznacza się p. Roman K-ski, posterunkowy P. P., która to zaleta zresztą należy do jego zawodu.

Siedząc raz w „Świteziance" nad szklanką mleka, tuż przy firance, zauważył, zaraz za szybą, młodego człowieka, który stał na trotuarze. Najwidoczniej powodziło mu się bardzo marnie. Był sflaczały, mizerny, smutny, osowiałym wzrokiem wodził dookoła, a na jego twarzy malowało się zniechęcenie.

Nagle dzielny posterunkowy spostrzegł ze zdziwieniem, że młodzieńcowi za szybą odrazu zaczęło się powodzić doskonale. W oczach wprost odżył, poweselał i nabrał ochoty do życia.

— Co u djabła? — pomyślał p. Roman. — W jednej chwili taka zmiana? Coś w tem jest!

Szybko zapłacił za mleko i wyszedł na ulicę. Skierował się odrazu ku promieniejącemu młodzieńcowi, który na jego widok zmieszał się lekko.

— Pan szanowny pozwoli do bramy — rzekł dyskretnie policjant — na słóweczko.

Jednak młody człowiek nie miał widocznie ochoty na pogawędkę, gdyż rzucił się do ucieczki, jak jeleń. Policjant zdążył jednak uchwycić go za połę płaszcza i dzięki temu w kwadrans potem odbyła się w komisarjacie staranna rewizja. Zabieg ten wyjaśnił tajemnicę metamorfozy

Młody człowiek, nazwiskiem Antoni Kustowski, vel „Burak", był wspólnikiem złodziejów kieszonkowych i funkcja jego polegała na chowaniu łupów. Złodzieje nigdy nie trzymają ich długo przy sobie, lecz w następnej chwili po kradzieży oddają je wspólnikowi. Robią to tak nieznacznie, zwykle mijając stojącego na ulicy skarbnika i wrzucając mu łup do kieszeni, że najwprawniejsze oko nie może dostrzec procederu.

Właśnie „Burak", smutny od samego rana spowodu niepowodzeń wspólników, poczuwszy w pewnej chwili w kieszeni cenny łup, poweselał tak widocznie, że stało się to przyczyną jego zguby. Wczoraj, w Sądzie Grodzkim XI okręgu otrzymał pół roku więzienia, jako notoryczny przestępca.

Very.

Jak ubierają się elegantki?

Paryż, 19.II. 34.

Moda jest jednakowa dla wszystkich — każda z pań doskonale wie o tem, że obecne suknie wieczorowe są mało wycięte sprzodu i głęboko wydekoltowane stylu, że długie rękawy mogą towarzyszyć wydekoltowanej tualecie, ale równie dobrze noszą się krótkie bufki, ukazujące jakby w okienku górną część ramienia. Inne znów wieczorowe suknie nie mają wcale rękawów, co szczególnie ładnie wygląda przy aksamitnej, ciemnej sukni.

Każda z pań wie równie o tem, że spódnice wieczorowych tualet są długie, obcisłe w biodrach i ozdobione nisko umieszczonemi fałdami. Największem zaś przybraniem wizytowych sukien są pomysłowe i efektowne udrapowania staników, szarfy i karczki stanowiące jednocześnie kołnierze i podszyte kolorem kontrastującym z barwą sukni.

Umieć zastosować

Ale nie dość jest wiedzieć, co się nosi — jakie stroje są modne; należy jeszcze umieć zastosować! Zastosować i połączyć elementy dekoracyjne w jedną całość, zharmonizować kontury i barwy, znaleść w wielkiem bogactwie wzorów odpowiednie ramy dla swojej urody, dla swego typu — i z bezosobowej mody, nadającej się dla wszystkich — stworzyć osobistą, oryginalną, naznaczoną piętnem naszej indywidualności tualetę.

Piękna brunetka

Jedną z największych elegantek kosmopolitycznego paryskiego świata jest Hiszpanka, pani Alvaro Munoz, o śniadej cerze, czarnych oczach przysłoniętych dużą rzęsą i patrzących przez jedwabistą frendzlę, jakby się za nią chciały schować. Twarz jest szczupła i podłużna.

Pani Munoz ma kapelusz aksamitny, czarny; rondo odwinięte nieco więcej z lewej strony niż z prawej, odsłania czoło, dając tło dla twarzy; klamerka złożona z podłużnych walców, umieszczona nad lewem okiem, dzieli rondo na dwie nierówne części, urozmaicając jego monotonję.

Suknia jest z czarnego jersey, mięciutkiego i tak ścisłego, że wygląda prawie jak sukienka, stanik nie ma kołnierza, a karczek drapowany sprzodu spada na nadzwyczajnie efektowny szeroki pas srebrnych „clair de lune" cekinów, które połyskując zdobią przód stanika i zatrzymują się nieco poniżej piersi, zakreślając lekko zaokrągloną linję.

Rękawy są gładkie i długie, tualeta pełna prostoty, a jednocześnie bardzo strojna i doskonale odpowiadająca kreolskiej urodzie jej właścicielki.

Szatynka

Księżna de Faucigny - Lucinge należy do najwyższej arystokracji francuskiej, szatynka, pomimo wyrazistych rysów uderza przedewszystkiem urokiem młodości, i to wrażenie tualeta i wszystkie jej ozdoby umiejętnie podkreślają.

Wieczorowa, do teatru suknia księżnej jest ciemna i cała przetkana matowemi pajetkami, które tu i owdzie dyskretnie połyskują na sukni.

Rękawy są trois - quarts, stanik gładki i lekko zaokrągloną linją wycięty u szyi, włosy krótkie, naturalnie zaondulowane, odrzucone z czoła, przytrzymane są szyldkretowem półkolem, co robi „bardzo młodo". Na ręku szeroka bransoletka z rubinów i brylantów.

Jasna blondynka

Pani H. Alphand podnosi swoją delikatną urodę blondynki efektownemi kontrastami: płaszcz jej bardzo prosty w kroju, zapięty z boku na jeden guzik, jest z popielato - perłowego wełnianego materjału. Przystraja go szeroki kołnierz karakułowy, czarny, takież mankiety dochodzą prawie do łokcia i zakończone są spiczasto poniżej zgięcia.

Karakułowa czapeczka odsłania i ukazuje po bokach jasne loczki; rękawiczki są czarne.

Tualeta wieczorowa ma równie za zasadę — kontrasty! Jest ona z czarnego aksamitu (niejednokrotnie wspominałyśmy, że paryżanki kochają się w czarnym kolorze), stanik łagodnie wycięty u szyi. Przód pokrywa kolja spadająca niezliczonemi złotemi kręgami, które tworzą jakby kamizeleczkę z miękkiego, ruchomego złota.

Tej złotej ozdobie odpowiadają rękawy trois - quarts bardzo szerokie u dołu, jak w zakonnym habicie, wyłożone i podszyte złocistą lamą. Szeroka bransoletka, wyglądająca, jak mankiet, złożona z takich samych złotych kręgów obejmuje lewą rękę.

Lekkie archaizowanie

W lekkiem stylizowaniu i archaizowaniu tualet kocha się znana elegantka i arystokratka francuska, hrabina de Montjou. Ale to archaizowanie łączy się bardzo umiejętnie z wymaganiami współczesnej mody. Na ulicę hrabina de Montjou nosi aksamitny, czarny kostjum, o rękawach poszerzających plecy i sterczących sztywnie u góry, kokarda aksamitna związana sprzodu zastępuje wyłogi przy żakiecie, który jest dość krótki i lekko wcięty.

Mały aksamitny kapelusik, nasunięty na lewe oko, ukazuje stylu włosy, zwinięte w mały grecki węzeł i umieszczone bardzo nisko.

Wieczorowa tualeta hrabiny de Montjou, która wzbudziła zachwyt ogólny, składała się z czarnej, aksamitnej princesse z długim trenem; mały, w szpic wycięty dekolt gubił się w lekkiem udrapowaniu stanika. Rękawy stanowiły całą, ale niezwykle oryginalną ozdobę sukni, ogromne, bufiaste, dochodzące do łokcia, ze złotej lamy, zmarszczonej drobniutko. Dwa tylko rzędy zmarszczek, ale tak szerokich, że zajmowały całą długość rękawa! — efekt rzeczywiście był niesłychany!

FRANCINE

Schronisko na Jaworynie

W r. b. ma być rozpoczęta budowa schroniska na Jaworynie koło Krynicy staraniem oddziału Pol. Tow. Tatrzańskiego w Krynicy, który posiada na jego budowę znaczne fundusze i uzyskał przyrzeczenie pewnej pożyczki z Funduszu Pracy, pod warunkiem zatrudnienia przy budowie bezrobotnych.

Nie ustalono jeszcze definitywnie, w jakiem miejscu stanie schronisko. Zarząd główny Pol. Tow. Tatrzańskiego nabył przed kilku laty odpowiednią dla budowy schroniska parcelę, położoną niedaleko szczytu na południowem zboczu ze wspaniałem widokiem na okolicę i Tatry. Ze względu jednak na pewne trudności zaopatrzenia schroniska w wodę, zarząd oddziału P. T. T. w Krynicy nabył w ostatnich czasach inną parcelę na zboczach północnych w miejscu pod względem widokowym o wiele gorszem.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc marzec

Jak zabalsamowano ciało Lenina?

W ciągu dziesięciu lat od śmierci Lenina, mauzoleum tego przywódcy bolszewizmu zwiedziło przeszło 7 miljonów osób. Myśl zachowania zwłok Lenina powzięta została natychmiast po jego śmierci, ale wówczas zdawała się być nie do urzeczywistnienia. Wówczas nauka nie znała takich środków, które mogłyby przez dłuższy czas zachować ciało, ażeby nie ulegało rozkładowi. Komisja lekarsko - chemiczna, w skład której wchodzą najwybitniejsi sowieccy specjaliści orzekła, że balsamowanie ciała Lenina wykonane zostało doskonale i że może to być uważane za wielki sukces naukowy.

Dwaj z uczonych, którzy dokonali balsamowania zwłok Lenina, oświadczyli ostatnio wobec współpracownika „Prawdy", że zadanie, powierzone im po śmierci Lenina, wykonali należycie i że zwłoki utrzymane zostaną jeszcze przez dziesiątki lat w pierwotnym stanie. W starożytnym Egipcie balsamowano tak, że ciało przemieniało się w mumję, t. j. wyschnięte ciało, bez jakiegokolwiek cienia życia. Metody egipskie przeto nie mogły być zastosowane.

Zwłoki Lenina stale są badane w tym okresie; udało się wynaleźć cały szereg innych metod, dzięki czemu balsamowanie może być ulepszone.

Orka sowiecka



Powyższe zdjęcie propagandowe ma przedstawiać orkę w „kolchozie" ukraińskim z kobietą, jako szoferem traktoru.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691 66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22. tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA